Nr. 193 We Lwowie Piątek dnia 13 Lipca 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 16).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saints Péres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Proces polityczny.

Lwów 12. lipca.

Akt wymiaru prawa i sprawiedliwości dokonany przed kilku dniami w sali rozpraw sądu metropolji angielskiej, zwrócił na siebie w wysokim stopniu uwagę wszystkich sfer nietylko prawniczych ale głównie i przedewszystkiem politycznych. Petitum skargi odnosi się tylko do obrazy honoru, powód domaga się w swojej skardze skazania pozwanego za rozsiewanie o jego osobie fałszywych wiadomości, ubliżających jego honorowi. Ale tło procesu i skargi jest ściśle polityczne; obraza, jeżeli zachodziła, wynikła z pobudek politycznych, dlatego sprawą całą zainteresowali się więcej politycy i parlament, aniżeli adwokaci i sędziowie. Nie dość jednak na tem. Sprawa urosła do tak olbrzymich rozmiarów i zainteresowała tak szerokie warstwy ludności jeszcze z innego względu. Osobistości adwersarzy, wstępujących w szranki sądowe i czekających z ust lorda-sędziego wyroku, musiały także zwrócić na siebie w wysokim stopniu uwagę całej opinji publicznej. Powodem był O'Donnel, jeden z przywódców stronnictwa irlandzkiego w izbie gmin parlamentu angielskiego, pozwanym — *Times* jeden z najpoważniejszych i najwybitniejszych organów prasy londyńskiej. Tacy zapaśnicy przed forum sądowem, to przecież rzecz niezwykła i muszą na siebie zwrócić uwagę kraju. To się też stało i dlatego dzisiaj cała Anglja — wraz ze Szkocją i Irlandją, a za niemi cała prawie Europa zajmuje się politycznemi konsekwencjami procesu i wydanego przez lorda-sędziego wyroku. O co właściwie szło w procesie?

Przed piętnastu miesiącami — w kwietniu 1887 roku ogłosiły *Times* wrzekomą podobiznę pisma Parnella z d 15. maja 1882, w którem przewódca irlandzkiego stronnictwa narodowego, wyraża w obec przyjaciela ubolewanie, że był zmuszony potępić publicznie dokonany przed dziewięciu dniami mord w Phoenixparku w Dablinie, mimo okoliczności, że zdaniem jego zamordowany podsekretarz stanu, Bourke, „nie otrzymał więcej aniżeli mu się należało". Publikacja ta zrobiła naturalnie w swoim czasie wielkie wrażenie, a to tem bardziej, że była niejako epilogiem długiego szeregu oskarżeń, podniesionych przeciw Parnellowi i jego towarzyszom politycznym, przez wspomniany organ w serii artykułów, napisanych pod zbiorowym tytułem *Parnellism and Crime*. Cel wszystkich tych publikacyj i enunciacyj poważnego organu angielskiego, wyrażony był dość jasno z samego początku. Chodziło o wykazanie, że postawione niedawno przez konserwatywnego pułkownika Saundersona twierdzenie, jakoby Parnelliści utrzymywali związki z ludźmi, o których wiedzieli, że są mordercami, polegało zupełnie na prawdzie i odpowiadało faktycznemu stanowi rzeczy. Nadto miało być udowodnionem, że przeciwstawienie przez angielskich liberałów ze stronnictwa Gladstone'a „parlamentarnej partji irlandzkiej" — anarchistom fenijskim, zupełnie jest nieuzasadnionem i że odpowiedzialność bezpośrednia, nietylko moralna, za popełnione występki i zbrodnie spada na całą partję, na wszystkich przewódców — wliczając także parlamentarnych. Parnell zaprotestował wówczas przeciw insynuacji, a w szczególności przeciw autentyczności przypisywanego mu listu i na tem sprawa na razie ucichła. Słychać wprawdzie było, że rząd z własnej inicjatywy wystąpił z procesem przeciw dziennikowi, który się dopuścił grubego naruszenia przywileju nietykalności przez obrazę i oszczerstwo członków izby gmin, ale to wszystko się nie stało. Dzisiaj dopiero sprawa wyszła znowu na porządek dzienny, gdy O'Donnel, czując się jako członek stronnictwa i jako jeden z przywódców dotkniętym artykułami *Times*'u, wystąpił przed sądem ze skargą. Wynik procesu wiadomy. Sąd zawyrokował, że żądaniu powoda, by skazać *Times* za obrazę honoru, zadość uczynić nie można, a to nie dlatego, jakoby oskarzonemu udało się przeprowadzić dowód prawdy, ale li dlatego, że powód nie wykazał, jakoby jego osoba bezpośrednio była dotknięta inkryminowanemi artykułami, nie udowodnił więc, by był czynnie legitymowanym do wystąpienia w roli powoda.

Rezultat ten, jak już powiedzieliśmy, zajmuje w wysokim stopniu sfery polityczne w Wielkiej Brytanji. W szczególności starają się konserwatyści i inni przeciwnicy Irlandji i jej praw wyzyskać proces dla swoich celów i udowodnić, że wyrok zapadły wielką jest klęską polityczną dla Parnella i jego przyjaciół politycznych, a w dalszym rzędzie Gladstone i jego *home rule*. Dla czego tak jest, na to nie ma odpowiedzi. *Times* nie próbowały nawet w ciągu całego procesu ani jednem słówkiem udowodnić prawdziwości podniesionych ze swojej strony zarzutów. Adwokat jeneralny, sir Ryszard Webster, rzecznik oskarżonego, chwycił się zarzutu formalnego, odmawiając powodowi legitymacji do skargi, a lord-sędzia przychylił się do tego zapatrywania i oddalił O'Donnela z jego skargą. Jak w obec takiego stanu rzeczy można dedukować, że Parnell i Gladstone moralną w procesie ponieśli klęskę, to zdaje się można zrozumieć tylko wtedy, gdy się jest — konserwatywnym torysem, gdy się na gwałt chce przekręcać fakta, by mieć materjał dla obrony kiepskiej i niesłusznej sprawy. Wyrok może być słuszny. O'Donnelowi brak może w istocie legitymacji do skargi, ale z tego jeszcze bynajmniej nie wynika, że podniesione przez organ londyński zarzuty są prawdziwe. Gdyby *Times* były miały pod ręką dowody prawdziwości czynionych przez się zarzutów, wówczas z pewnością rzecznik ich nie byłby się chwycił ekscepcji formalnej, ale z całą bezwzględnością byłby wytoczył swój materjał dowodowy nie przeciw samemu powodowi, ale przeciw całemu stronnictwu irlandzkiemu. Wszak celem artykułów było zdyskredytowanie Parnella i jego stronnictwa w opinji publicznej Anglji — cel byłby może osiągnięty, gdyby *Times* były skorzystały z okazji i udowodniły swoje zarzuty. Gdy tego nie uczyniły, tryumf konserwatywny wydaje się nieuzasadnionym, a radośc torysów przedwczesną. Irlandja i jej przyjaciele w Anglji z pewnością nie będą rozpaczali po ogłoszeniu wyroku.

Projekt wykupna propinacji.

I. Przed kilkunastu dniami donieśliśmy na podstawie informacyj, otrzymanych z Wiednia, że rząd zamierza wystąpić obecnie z projektem całkowitego wykupna propinacji, nie czekając owego terminu, w którym w myśl ustawy krajowej z roku 1875 prawo propinacyjne wygaśnie, to jest roku 1910 i wyrób napojów spirytusowych stać się ma z pewnemi ograniczeniami przedmiotem wolnego przemysłu. Wykupnem tem objęte być ma również prawo rzeczowe do jednego szynku zastrzeżone ustawą właścicielom prawa propinacji. Myślą przewodnią rządu jest, ażeby kraj przyjął na siebie przywilej propinacyjny, a dotychczasowych posiadaczy tego przywileju zindemnizował za pomocą 5% obligacyj, które stopniowo umorzone być mają w ciągu lat 21, to jest do końca grudnia 1910 roku.

Nie po raz pierwszy sprawa ta pojawia się na porządku dziennym w podobnej formie i dlatego celem łatwiejszego ocenienia doniosłości przedmiotu, chcemy przedstawić usiłowania, czynione w tym kierunku przez reprezentację krajową od początku ery konstytucyjnej, rozpoczynając od określenia historycznego i prawnego początku przywileju propinacyjnego.

Wyrabianie napojów spirytusowych z surowych ziemiopłodów zdaje się być równie dawne jak rolnictwo, najtroskliwsze jednak dochodzenia co do czasu, w którym właściwa rozpoczęła się produkcja napojów spirytusowych w Polsce, nie zdołały wyśledzić jej początku, sięgającego tak dawno upłynionych wieków, iż wszelkie w tym kierunku zaginęły ślady. Rozporządzenie z r. 1165, o którem wspomina Czacki w dziele o litewskich i polskich prawach, zabraniające poddanym zakładania pokątnych szynków i palenia gorzałki, dowodzi, że już w XII. wieku wyrabiano wódkę w Polsce. Niektórzy twierdzą, że właściciele dóbr ziemskich, to jest król i szlachta, zakładając na swych gruntach gorzelnie, browary i miodosytnie i wyrabiając w nich wódkę, piwo i miód, robili tylko użytek z prawa własności ziemi, prawa mieszczącego w sobie uprawnienie do dowolnego rozrządzania nią i wyprowadzania z niej wszelkich możliwych korzyści i użytków. Wyłącznie produkowanie napojów spirytusowych na własnym gruncie nie mogło być przez nikogo zabronionem lub zaprzeczanem, gdyż za nimi przemawiała uznana przez właściwe prawodawstwa zasada prawna, iż każdemu służy prawo przyrodzonej wolności czynienia tego wszystkiego, co nie narusza praw trzecich osób i że co do rzeczy i praw, które do nikogo nie należą, do rzędu których należał wyrób napojów, przez nikogo przedtem niewykonywany, ten staje się prawnym ich nabywcą, kto je najpierw objął w swe posiadanie, lub począł wykonywać. W ten sposób właściciele ziemscy wykonując wyłączne prawo produkowania gorących napojów, korzystali tylko z prawa zupełnej, nieograniczonej własności ziemi, jakie im według ówczesnego urządzenia państwowego Rzeczypospolitej Polskiej w myśl ustaw i stosunków społecznych przysługiwało.

Prawdopodobniejszem jest jednak, że dzisiejsze prawo wyrobu i wyszynku trunków nie jest bezpośrednim wypływem prawa własności ziemi, ale niewątpliwie wzięło początek ze specjalnych nadań i przywilejów królewskich i książęcych, następnie upowszechniło się przez wykupienie ustaw, a ostatecznie rozwinęło pod wpływem nieograniczonej władzy, jaką panowie po wsiach dzierżyli. Dopiero z biegiem czasu prawo propinacyjne, będąc niezależnem od własności ziemi, zrosło się z nią o tyle, o ile granice własności praw dominikalnych i propinacyjnych zaczęły się wzajemnie pokrywać. W skutek długoletniego trwania tych stosunków, zacierała się zwolna różnica ich charakteru i źródła i w XVIII. wieku znajdujemy już prawo propinacyjne łączone z własnością ziemi. W miarę, jak po miastach rozwijało się prawo wyrobu i wyszynku napojów, monarchowie udzielali znów podobnych przywilejów miastom. Szczególniej od XVI. wieku zaczęły powstawać liczne nadania tego rodzaju miastom królewskim. Podobne przywileje posiadają np. miasta: Dolina z czasów Zygmunta Augusta z r. 1577, Drohobycz z czasów króla Stefana z r. 1583, a nawet gmina wiejska Tatary z czasów króla Michała z r. 1671 i w. i.

Po zaborze Galicji rząd austrjacki potwierdził prawa propinacyjne przez wszystkie pisma istniejące, a rozporządzenie ces. z 28. listopada 1837 polecił stosować się w wszystkich do istniejącego się zwyczaju. Późniejsze liczne rozporządzenia rządowe zawierają również uznanie praw propinacyjnych, które n. p. w r. 1859 wyłączono od przepisów ustawy przemysłowej, a patent ces. z 4 października 1850 postanowił, iż orzeczenie co do wykupna i regulacji wyłącznego prawa wyrabiania i szynkowania trunków i kontraktowego zobowiązania się szynkarzy do pobierania trunków od stron, do propinacji w Galicji uprawnionych, pozostawia się dalszej wyjść mającej ustawie. Zatem już wówczas przewidziano potrzebę uregulowania w przyszłości prawa propinacyjnego i szynkowania w tym kraju, a mimo to sprawa ta dotąd nie została stosownie załatwiona.

W myśl §. 11 lit. e ustawy o reprezentacji państwa z 21. grudnia 1867, ustawy o prawie stanowiącym, dotyczące propinacji, wyłączone z kompetencji Rady państwa, a tem samem na mocy §. 12 tejże ustawy przydzielone do ustawodawczego zakresu Sejmów krajowych.

Kiedy w r. 1869 sprawa wykupna propinacji weszła na porządek dzienny Sejmu, poseł hr. Leszek Borkowski powiedział, że „jak cała treść długiego życia skupia się w jednej chwili konania, tak wszystek wspaniałomyślności wiedeńskiej rady cała autonomja nasza skupiła się w kwestji propinacyjnej. Ona nam jedna pozostała, jakoby jakie to ciężkie będzie zadanie!"

Jeśli następnie zachowanie owej kompetencji przyznanej Sejmom krajowym.

Sejm galicyjski zajmywał się też tą sprawą niemal od r. 1865, już bowiem na trzeciej sesji pierwszego perjodu sejmowego postawił hr. Adam Potocki wniosek w sprawie wykupna propinacji, który nie przyszedł jednak wówczas pod obrady w pełnej izbie. W r. 1868 wystąpił po raz pierwszy Wydział krajowy ze sprawozdaniem i projektami ustaw o wykupnie propinacji. Wówczas odesłano sprawę do komisji, a następnie uchwalono, aby Wydział krajowy złożył osobną pozasejmową komisję i opinję tejże jak również i swoje zdanie o nie przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji wraz z projektem ostatecznego załatwienia sprawy propinacyjnej. W r. 1869 powtórzyła się ta sama historja, Wydział krajowy przedłożył sprawozdanie, posypały się również jak z rogu obfitości samoistne wnioski posłów, a ostatecznie uchwalono przejść nad niemi do porządku dziennego i wybrano stałą komisję sejmową z 7 członków złożoną, która znów na następnej sesji przedłożyć miała projekt wykupna i uregulowania tego przywileju. Ta sama historja powtórzyła się znów w r. 1871 z tą tylko odmianą, że uchwalono ustawę o niezastąpionej komisji sejmowej, z 9-ciu członków złożonej, celem wypracowania i przedłożenia Sejmowi na następnej sesji projektu ustawy o wywłaszczeniu z propinacji.

W r. 1872 przedłożył Wydział krajowy ponownie projekt wykupna wraz z planem umorzenia i ustawą o zabezpieczeniu propinacyjnego prawa wyszynku, jednak znowu sprawę tę odroczono. W r. 1873 uchwalono wezwać rząd do przedłożenia projektu ustawy na zasadach objętych we wniosku posła Krzeczunowicza; i na tej samej sesji przedstawiony został Sejmowi projekt rządowy, dążący do natychmiastowego zniesienia wyłączności wyrobu, a oddalający prawo wyszynku na lat 20 uprawnionym propinacji. Wydział krajowy upoważniony był nie do zawarcia umowy z instytucjami kredytowemi, celem przeprowadzenia indemnizacji i natychmiastowego spłacania uprawnionych.

Projekt ten, jak inne późniejsze, nie uzyskał większości w Sejmie.

Korespondencje.

Bukareszt 10. lipca.

(Udział biskupów rumuńskich w kijowskim 900 jubileuszu. — Rusofilizm Melchizedeka, biskupa w Roman.)

(k. w) Petersburski *Praw. Wiestnik* przyniósł przed kilku dniami wiadomość króciuchną, powtórzoną następnie przez wszystkie pisma europejskie, że mianowicie w 900 jubileuszu kijowskim — zaaranżowanym, jak wiadomo, przez panslawistów rosyjskich z osławionym Ignatjewem na czele — pomiędzy innymi uczestniczyć będzie także schyzmatycki metropolita rumuński z 4 biskupami, dalej z Czarnogóry bisk. Hilarjon i wielu duchownych z Bułgarji. Wspomniany organ rządowy dodał był równocześnie, iż wszyscy zagraniczni współwyznawcy, którzy przybędą na jubileusz, przyjmowani tam będą jako goście, nie zaś jako delegaci lub reprezentanci.

Otóż wiadomość powyższa wywołała w tutejszych kołach narodowych jak najfatalniejsze wrażenie i wszyscy zapytują ze zdumieniem, czy to rzeczywiście jest możebnem, aby Kościół rumuński z tego rodzaju ostentacją uczestniczył w uroczystości na wskróś rosyjsko-panslawistycznej?...

Boć przecież nie ma tak naiwnego człowieka w Europie, aby twierdził serjo, że uroczystości kijowskie będą miały charakter czysto kościelny! Samo już nazwisko Ignatjewa, jako głównego aranżera, nadaje im piętno wybitnie polityczne, tj. panslawistyczne. Carska cerkiew prawosławna dąży — to rzecz ogólnie wiadoma — do zwierzchnictwa, formalnego protektoratu nad innemi Kościołami schyzmatyckiemi na Wschodzie. Prawosławie było od dawna i jest ciągle potężną dźwignią rosyjskiej polityki wschodniej, która używaną bywa zwłaszcza tam, gdzie np. jak w Rumunji, „pokrewieństwem rasowem", niepodobna mydlić oczu. Otóż w myśl aranżerów jubileuszu kijowskiego, ma być właśnie przy tej nadzwyczajnej okazji wyrażoną w sposób demonstracyjny przynależność i solidarność reszty Kościołów schyzmatyckich z rosyjskiem carosławiem Atoli czasy obecne nie sprzyjają koniecznie licznemu napływowi do Kijowa reprezentantów zagranicznych. Serbję pomija *Prawit. Wiestnik* wymownem milczeniem — to znaczy, że pan Ignatjew nie oczekuje ztamtąd „miłych sercu gości". To samo dotyczy Bułgarji, zkąd spodziewają się tylko „wielu duchownych", gdyż Stambułow nie dopuści zapewne, aby bułgarski episkopat brał udział w tem „braterskiem święcie" panslawistów.

Zostaje tedy Czarnogóra, która jednak licząc zaledwie 200.000 owieczek grecko-orjent. Cerkwi, jest stanowczo za małą, aby jej biskup mógł reprezentować cały Wschód schyzmatycki. Czyżby tedy Rumunja miała swoim metropolitą i 4 biskupami zapełnić tę lukę, którą sprawią w Kijowie „zbłąkani bracia słowiańscy?" Byłoby to zaprawdę oryginalną w swoim rodzaju ironją, wcale nie licującą z ogólną postawą rumuńskiej polityki. Mogę też zapewnić was na podstawie zupełnie wiarygodnych informacyj, że pomimo ruchliwej i namiętnej agitacji ze strony nielicznych zresztą bojarów rusofilskich, głównie zaś znanego przyjaciela Rosji i carosławia, biskupa w Roman, Melchizedeka, gabinet pp. Rosetti-Carp czuwa bacznie i do gremjalnego wyjazdu metropolity z 4-ma biskupami na uroczystość kijowska niewątpliwie nie dopuści. Uwaga w *Prawit. Wiestniku*, sformułowana z iście bizantyńską perfidją, że oto „współwyznawcy zagraniczni" będą przyjmowani w Kijowie wyłącznie jako „goście" — chyba nikogo w Rumunji w pole nie wyprowadzi. Czyż podobna bowiem przypuścić, aby metropolita rumuński na czele orszaku 4 biskupów mógł figurować na tle tego rodzaju festynów kościelno-politycznych jedynie w roli „gościa"?

Widomą głową Kościoła rumuńskiego — którego samodzielność i równouprawnienie z innemi Kościołami schyzmatyckiemi zachodu zostało niedawno temu przez patrjarchat stambulski i w. synod uroczyście uznanem — jest metropolita — prymas bukareszteński. Obok niego stoi metropolita mołdawski z siedzibą w Jassach, który co do atrybucyj swoich w zakresie podległych mu eksarchij, jest z prymasem równouprawniony. Stosunek obu tych dygnitarzy da się określić w ten sposób, że metropolita bukareszteński jest *primus inter pares* i jako taki naczelnym zwierzchnikiem duchownym rumuńskiego Kościoła narodowego. Otóż ten metropolita-prymas udał się niedawno temu do kąpiel zagranicznych dla poratowania mocno nadwerężonego zdrowia i jego nie miał z pewnością *Praw. Wiestnik* na myśli. Zostaje tedy metropolita mołdawski w Jassach, którego rusofilizm jest w Rumunji dość notorycznym.

Atoli duszą propagandy rosyjskiej w wyższych kołach Rumunji jest — jak wyżej już wspomniałem — biskup w Roman, Melchizedek. Zapewne pamięta jeszcze wielu, jak to niegodnej pamięci p. Katkow tuż niemal przed śmiercią swoją alarmował Rosję w *Mosk. Wiedomostiach* artykułami na temat niebezpieczeństwa, które wrzekomo zagraża Kościołowi prawosławnemu w Rumunji. Niemal wprost obwiniał on króla Karola, że tenże faworyzuje na każdym kroku katolicyzm (!) i najwidoczniej pracuje nad zagładą prawosławia w Rumunji. Kampanja ta trwała dalej po śmierci Katkowa i agitacje wówczas w tym duchu rozpoczęte, nie ustały do dziś ani na chwilę. Mianowicie niemal równocześnie z artykułami Katkowa ufundowano w Jassach — naturalnie z pomocą rubli rosyjskich — „towarzystwo prawosławne," które pod płaszczykiem patrjotyzmu rumuńskiego i niby dla ratowania prawosławia w młodem królestwie, było w rzeczywistości niczem innem, tylko zorganizowaną filją petersburskich panslawistów. A na czele tego „towarzystwa" stanął rzeczony metropolita z Jass i biskup Melchizedek. Pierwszy kierował się przytem głównie prywatą, chciał bowiem przeprzeć z pomocą Rosji kandydaturę swoją na stolicę prymasowską w Bukareszcie, która wtedy skutkiem ciężkiej słabości teraźniejszego jeszcze prymasa, lada chwila mogła być opróżnioną. Co do Melchizedeka, ten jest bodaj czy nie bardziej „moskiewski, jak sam car." On to faworyzuje naukę języka rosyjskiego wśród kleryków rumuńskich, daje z własnej kieszeni subsydja tym, którzy jadą do Rosji na studja, podczas gdy bezwzględnie prześladuje „odszczepieńców," którzy preferują w tym celu Niemcy lub Austrję. Nie dość na tem, nikt inny jeno Melchizedek postawił był na synodzie wniosek, aby rumuńskie księgi liturgiczne drukowane były cyryliką, nie zaś jak dotychczas łacińskim alfabetem.

Jak wiadomo bowiem z początkiem lat 60-tych zniesiony został w Rumunji alfabet starosłowiański

---

34)

Pożary i zgliszcza.

(Ciąg dalszy).

Żelisławski skulony, trzęsąc się jak w febrze, siedział pod sztandarem. Wielkie łzy płynęły mu po twarzy — milczał!

— Cóż to, już nie śpiewasz, Adasiu? — zagadnął go Swida, uderzając po ramieniu.

— Nie, kolego! Miałem dziś w nocy taki straszny sen, że — płaczę?

— Cóż ci się śniło, biedaku?

— Ot źle! Jakbym znowu szukał partji po lasach i że mnie przyjąć nie zechcieli. Powiedziano, żebym dymisję brał i na pierś mi krzyżyk przypięto. Więc mnie czegoś żal ogarnął! Cisnąłem im krzyżyk pod nogi — a właśnie zagrała pobudka ranna — i zbudziłem się!

Aleksander głową pokiwał.

— Dadzą nam wszystkim dymisję dzisiaj i krzyżyk sosnowy. Rota idzie na nas, będzie gorąco o południu! Gdzie naczelnik?

— W szałasie. Będzie gorąco? — O dzięki ci Boże! Wiesz, kolego, było mi straszno, że ot, zginę jak tamci — swoją śmiercią, ale to przeszło! Matka, gdym odchodził mówiła: „Do krwi ostatniej, dziecko, broń kraju!" A jam jej to przysiągł, przed Panem Jezusem, w farze! Potem już jej nie widziałem, ale wiem, że ona mnie nie czeka z powrotem i nie będzie szukać po więzieniach.

Chłopak spojrzał jaśniej w górę, obejmując chorągiew ręką Coś szeptał i mruczał do siebie, czy do orła.

Był nawpół tylko przytomny, gorączka go trawiła nieznośna, wywołana ranami, głodem i okropnem zmęczeniem. Matkę wspominał — i jak o łaskę, o bój ostatni prosił Boga.

A bój nadchodził! Złowieszczy, jak bagnety moskiewskie, ponury jak ich chorągwie, ciężki, jak powietrze przed burzą. Szedł niosąc ostatni wyrok — i spokój.

Czekano nań długie, długie godziny; do zachodu się chyliło, gdy garstka bohaterów ujrzała na błoniu zbity szyk bojowy, oskrzydlony kozakami. Nie było tu już grobli wśród bagnisk. Okolica piaszczysta z trzech stron — a z jednej klin boru, zakończony gromadą niebotycznych sosen — oto pozycja walki.

Pod ostatnią z sosen stanęli do boju Polacy. W oddziale panowała taka cisza, że słychać było brzęczenie pszczół w barci nad ich głowami i stukanie dzięciołów w lesie. Stali jak mur, z palcem na cynglu broni, wpatrzeni we wroga, czekając rozkazu.

Aleksander z chorążym byli obok siebie. Żelisławski w rozpiętej kurcie, z pod której wyglądał siny szkaplerz, dar matczyny zapewne — nrósł, zda się. Z oczu żar mu bił, twarz mieniła się wzruszeniem, wiatr roztargał włos płowy, zabarwił krwią chude policzki. Dyszał i drżał!

Ciemna twarz Swidy była ponura i spokojna. Nie znać na niej było ani żalu, ani strachu, ani zapału, żadnego z uczuć, co świeciły na obliczach kolegów. Sparty na broni, z pod brwi śledził ruchy Moskali. Myśl jego daleko była od życia lub śmierci, od tego pola, gdzie spocznie na wieki za chwilę — od idei narodowej, od całej sprawy, której tak, bez granic się poświęcił! On myślą był w cudownym kościółku, on nie słyszał nic, tylko głos swojej Władki: „Gdy zginiesz pan, to pamięcią waszą żyć będę jak wdowa i sierota! Po rysach jego migał chwilami uśmiech słaby, łagodząc ostre cienie i surowość twarzy — i znowu patrzał bystro na złowrogą linję bagnetów, nadchodzącą jak fala...

— Pal! rozległ się nagle głos Kazimierza tuż za nim.

Gromadka stanęła w ogniu i dymie. Dwieście kul wpadło w środek roty — nabijano nie czekając rozkazu.

Moskale nie przestając pochodu, dali salwę — jak grad sypnęły naboje. Kilkunastu opuściło broń, zsunęło się na trawę!

Wróg naciskał, okrążał, otaczał powstańców okropną obręczą, pełną dymu, ognia, śmierci. Kozacy obskoczyli ze wszech stron — musiano strzelać we wszystkich kierunkach.

A piechota była coraz bliżej. Już wyraźnie widać było zwierzęce twarze żołdaków, galony oficerów i bagnety błyszczące, świeżo polerowane, chciwe krwi!

Oddział malał, ściskał się w około pnia sośniny — komendę głuszył jęk konających!

Jeszcze sto kroków, jeszcze pięćdziesiąt! Nowa salwa zmięszana z „przeciągłem hurrah!" Kilka kul gwizdnęło obok Aleksandra — przed nim zaczerniał las bagnetów.

— Pal! kolego! — wyszeptał mu nad uchem Żelisławski — pal! O Boże!...

Urwał, podskoczył, otworzył usta — kula go tknęła. Chwilę — jedną ręką trzymając sztandar, a drugą ranę kryjąc, stał jeszcze, otwierając szeroko sine oczy. Wtem zbielał aż do warg, zatrząsł się, zatoczył, chwycił powietrze parę razy, puścił ranę ręką szukając oparcia — strumień krwi barwił mu koszulę.

— Kolego! — wybełkotał rozpacznie, a oczy zachodziły mu bielmem... konał, ale drzewiec trzymał, kurczowo, w stygnącej dłoni.

Aleksander poderwał go z ziemi. W około szalały kule, oślepiał proch, bagnety dochodziły prawie piersi.

— Co ci! — krzyknął Swida, rzucając broń. Żal mu było chłopaka jak brata.

— Trzymaj... masz... mój ptak! Och matko... boli!

Roztworzył ręce, oczy stanęły słupem, krew wybiegła na wargi, drzewiec się pochylił — chorąży nie żył.

Swida porwał sztandar — chłopaka na ziemi złożył; obejrzał się, ogłuszony hukiem, oślepiony dymem.

Piechota dała nową salwę, ostatnią, spuściła karabiny — błyszczącem ostrzem dotykała rozbitków.

— Hej bracia, do chorągwi! — krzyknął Kazimierz.

Kilkadziesiąt niedobitków poskoczyło na komendę.

Za pożno! Biały ptak Władki zachwiał się znowu, na ziemię pochylił, wzdłuż drzewca, z głową na purpurze legł Aleksander trafiony śmiertelnie. Jak zraniony tur chciał się porwać, nie zdołał — dwóch kolegów go przytłoczyło, jeden z roztrzaskaną czaszką, ani jęknął, drugi, lżej ranny, wił się w ostatnich kurczach.

— Ratujcie znak! — zawołał Kazimierz.

Nie zdołano usłuchać. Ostrza bagnetów poczerwieniały krwią, piechury wdzierali się na trupy, brodzili w posoce, kłując niemiłosiernie.

— Hurrah hurrah, hurrah!

Kazimierz dobył szabli, ale w tejże chwili kilku kozaków rzuciło się nań z tyłu. zwaliło na ziemię, skrępowało w mgnieniu oka! Uprowadzili go na bok.

— Hurrah, hurrah, hurrah! — przed bagnetem moskiewskim zabrakło ofiar.

— Stój! — zakomenderowali oficerowie.

Żołnierze opuścili broń, otarli twarze z potu i sadzy, rozejrzeli się obojętnie po placu boju.

Gromada trupów, połamana broń, puste torby od nabojów, czarne kałuże po ziemi, pozrywane gałęzie, a nad tem siwy dym, swąd spalenizny i nieokreślona, dusząca woń świeżej krwi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

a zastąpiony łacińskim. Pierwszy utrzymał się był jeszcze w księgach kościelnych. Gdy tedy przed niejakim czasem szło o nowy druk tych ksiąg, Melchizedek jako metropolita sprzeciwiał się ze wszystkich sił legalnemu przyjęciu alfabetu łacińskiego dla nowej ich edycji. W obec tego rodzaju jawnych dążności tego ambitnego i niebezpiecznego mnicha, sprawiło też w marcu ogólną sensację w Rumunji, gdy on ni ztąd, ni zowąd, otrzymał od cara w prezencie kosztowny łańcuch złoty, wysadzany drogiemi kamieniami, jaki biskupi noszą zwykle na szyi przy okazjach uroczystych. Czyżby ten łańcuch miał być teraz na uroczystości kijowskiej poświęconym?

Pomiędzy Kościołem rumuńskim a rosyjską Cerkwią państwową istnieje zasadnicza różnica: na czele pierwszego stoi zwierzchnik duchowny obok króla, w Rosji zaś car jest zarazem naczelnikiem całej cerkwi. Z tego też powodu uroczystości kijowskie muszą mieć cechę hołdownictwa „prawosławnej trzody" dla swej widomej głowy, cara Wszech Rosji. Zapytują tedy bardzo słusznie nie wprzągnięci do rydwanu rosyjskiego patrjoci rumuńscy — zkąd przychodzi metropolita rumuński i 4 biskupów rumuńskich do uczestnictwa w hołdzie kijowskim — zwłaszcza dziś, kiedy zgraja agentów carskich zdradzieckiemi podszeptami i przekupstwem, pragnie zamienić wolną Rumunję w paszalikat rosyjski...

Ruch ludności w roku 1886.

Świeżo wyszła z pod prasy publikacja c. k. centralnej komisji statystycznej została wzbogacona świeżym działem, a mianowicie zestawieniem legitymacji dzieci nieprawego pochodzenia, oraz wykazem osób, które świeżo przyjęły obywatelstwo austrjackie lub takowe opuściły.

Ogólny rezultat zestawienia statystycznego za rok 1886 przedstawia się wcale korzystnie. Naturalny wzrost ludności oblicza się, jak wiadomo, z przewyżki wypadków urodzin nad wypadkami śmiertelności z uwzględnieniem wychodźtwa.

Liczba urodzin w roku 1886 przewyższyła wypadki śmiertelności o liczbę 19·605 razy, co w obec poprzedniego lustrum (1881—1885) i w porównaniu z rokiem poprzednim jest wcale pomyślnym objawem. Z uwzględnieniem ruchu wychodźczego liczba ludności cywilnej wynosiła w dniu 31. grudnia 1886 roku 11,188.462 głów męskich i 11,882.226 żeńskich. Doliczywszy do tego wojsko linjowe i obronę krajową, otrzymamy ogólną cyfrę ludności 23,233.111 dusz.

Jest to cyfra ściśle teoretyczna, nie polegająca na faktycznej konskrypcji (ostatnia odbyła się dnia 31. grudnia 1880 r.) lecz na zasadzie przeciętnego rachunku.

Trzy główne momenty, które uwzględnić należy przy obliczeniu ruchu ludności są: urodziny, zaślubiny i śmierć.

W r. 1886 wśród ludności cywilnej odbyło się 180 191 zaślubin, 876.063 urodzin żywych i 678.478 wypadków śmierci. Na tysiąc głów ludności wypada 7·8‰ zaślubin, 38‰ urodzin (żywych) i 29·4 wypadków śmierci. W porównaniu z ostatniem dziesięcioleciem (1877—1886) liczba zaślubin wzrosła o 4%, urodzin o 2·7%, podczas gdy śmiertelność obniżyła się o 0·6%.

Z wszystkich krajów koronnych Czechy okazują tendencję najmniej pomyślną, gdyż liczba urodzin i zaślubin znacznie się obniżyła, podczas gdy wzmogła się cyfra śmiertelności. Przeciwnie Galicja, w porównaniu z bardzo niekorzystnymi rezultatami w r. 1885 znacznie się podźwignęła.

Co się tyczy małżeństw, główną rolę w tym wypadku odgrywa wiek obojga małżonków. Pod tym względem suche daty statystyczne przedstawiają wielce interesujące szczegóły. Najmłodszy nowożeniec liczył lat piętnaście (w Dalmacji, w obwodzie Knin), najstarszy lat 87 (we Wiedniu). Najmłodsza panna młoda miała lat 13 (w Dalmacji, w obwodzie Sebenico), najstarsza, licząca lat 84 pochodzi również z Dalmacji (z Raguzy). Pod względem przedwczesnego ze stanowiska fizjologji, zawierania małżeństw najwięcej wypadków wykazują Galicja i Bukowina.

Wyżwymieniony wypadek zaślubin w Sebenico, w którym jako panna młoda figuruje dziewczę trzynastoletnie, jest poniekąd niewytłumaczalnym w obec wyraźnych przepisów § 48 kodeksu cywilnego.

Największy (45%) procent żonkosiów przypada na mężczyzn między 24—30 rokiem życia, na kobiety zaś między r. 20—24. Wogóle z wyjątkiem powyż wyszczególnionych prowincyi objawia się chwalebna ze wszech miar tendencja, zmierzająca do zawierania małżeństw w dojrzalszym wieku.

Natomiast zasługuje na uwagę znaczna stosunkowo ilość małżeństw o rażącej różnicy wieku. I tak znajdujemy 34 wypadki, gdzie mężczyźni niżej 24 lat wieku zaślubili kobiety, które przekroczyły pięćdziesiątkę i 41 małżeństw takich, gdzie mężowie przeszło sześćdziesięcioletni zaślubiali dziewczęta niżej lat dwudziestu. Na 100 małżeństw znajdujemy 82 mężczyzn i 89 kobiet, które po raz pierwszy wstępowały w związki małżeńskie, natomiast 18 mężczyzn i 11 kobiet, które takowe zawierali po raz wtóry. Wdowcom zatem widocznie mają większą łatwość do zawierania małżeństw niż wdowy... Małżeństw mieszanych zawarto w ogóle 1538, z tych przeważna liczba (1373) między katolikami a ewangelikami.

Jeszcze o „tajemnicy stanu".

Znana czytelnikom wzmianka, zrobiona przez *Journal de St. Petersbourg* o artykule p. t. „Tajemnica stanu", zamieszczonym w ostatnim zeszycie *Nouvelle Revue*, nastręczyła gazecie *Swiet* sposobność do wypowiedzenia następnych uwag:

„Oddając wszelką sprawiedliwość ogólnikowości wyrażeń, właściwej naszemu organowi dyplomatycznemu, uważamy za stosowne oświadczyć, że fakta, o których jest mowa, stwierdzają tylko słuszność zapatrywań prasy rosyjskiej co do na ogólny charakter polityki ks. Bismarka. Prasa rosyjska, stojąca na straży interesów państwowych i narodowych, zawsze była tego zdania, że w tej to polityce mianowicie, opartej na tajemnych przymierzach, należy widzieć główną przeszkodę do zbliżenia rosyjsko-niemieckiego. Dopóty, dopóki kanclerz niemiecki będzie nie ministrem spraw zagranicznych, wprowadzającym w życie zasady dre i pokojowe plany swego monarchy, lecz zjawiskiem, panującą nad dyplomacją wszystkich państw europejskich — dopóty zgoda pomiędzy Niemcami a Rosją będzie napotykała niezwyciężone przeszkody. Nie można w żadnej kwestji porozumieć się z Niemcami, dopóki istnieje domniemanie, że owo porozumienie mogą paraliżować przymierza z jakiemikolwiek innemi mocarstwami, których treść wchodzi na jaw dopiero przez jakiś wypadek. Uwielbienie, jakie w każdym Niemcu budzi nazwisko Bismarka, jest tak wielkie, że niepodobna się spodziewać, aby młody cesarz Wilhelm II. zrzekł się kiedykolwiek usług swojego kanclerza. Ale można i należy się spodziewać, że za nowego panowania, znaczenie ks. Bismarka, będzie takiem właśnie, jakiem było za zmarłego cesarza Fryderyka III. Cesarz Fryderyk nieraz otwarcie wyrażał szczere poszanowanie dla istotnych zasług kanclerza; ale ani na chwilę nie pozwalał kanclerzowi zapominać o tem, że ma swoje samoistne poglądy na wewnętrzną i zagraniczną politykę Niemiec i że wola cesarza — stoi po nad wszystkiem. Jeżeli tak mógł postępować umierający, to nie ma wątpliwości, że równie samodzielną wolę okaże jego młody, energiczny następca, co już się też w części pokazało w pierwszych aktach nowego panowania. Dla tego też w Rosji nikt nie traci nadziei, że możliwem jest przywrócenie serdecznych stosunków między obydwoma sąsiedniemi mocarstwami, stosunków, które się popsuły jedynie dzięki polityce, kierowanej bez kontroli przez kanclerza niemieckiego, w ostatnich latach panowania sędziwego cesarza Wilhelma I. Polityka Niemiec powinna być cesarską, nie zaś kanclerską, a wtedy wszystko się załatwi bez najmniejszych trudności."

Z prowincji.

Brody 10. lipca. (*Straż ogniowa*). Dnia 8. bm. odbyło się 15te walne zgromadzenie pod przewodnictwem dyrektora p. Kolischera tutejszej straży ogniowej. Po skonstatowaniu 2/3 członków otworzył przewodniczący walne zgromadzenie. Sekretarz Rugoziński odczytał sprawozdanie roczne, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: liczba członków z dniem dzisiejszym przedstawia się tak: do oddziału pożarniczego należy 14, dla obsługi sikawek 14, do oddziału wodnego 13, do ochrony 16, trębaczy 2. Dyrektorem jest p. Kolischer, jego zastępcą dr. Starzewski. Komendantem aptekarz p. Witosławski, zastępcą p. Hubert, sekretarzem p. Rugoziński. Stan finansowy przedstawia się jak następuje: dochody wynosiły 855 złr. 30½ ct. rozchody 866 złr. 22 ct., zwrot kasjerowi 10 złr. 91½ ct., 5% kasie zapomogowej 22 złr. 88 ct. Ogólny deficyt wynosi 39 złr. 79½ ct., który to dochód pokryty będzie z datku cyrku Borna, który tu przybędzie.

W tym roku straż wystąpiła jako korporacja honorowa dla przyjęcia najdostojniejszego gościa następcy tronu, dalej występowali jej reprezentanci na zjeździe związkowej straży ochotniczej we Lwowie, gdzie zjazd uznał ich jako praktycznych i wytrawnych strażaków, także na pogrzebie zmarłego hr. Badeniego. Straż urządziła festyn na dochód pogorzelców miasta Sasowa. Ćwiczenia tygodniowe odbywały się dość regularnie, nadzwyczajnych ćwiczeń było kilka, nocne straże były należycie dotrzymywane. Tyle ze sprawozdania. Następnie wybrano komisję rewizyjną, ta przeglądnęła rachunki i znalazła je w porządku, a na wniosek p. Bałabana udzielono absolutorjum ustępującemu wydziałowi.

Przez aklamację do nowego wydziału na rok 1889 weszli pp.: Bałaban, Rugoziński, Mikulewicz, Roth i Piech. Bardzo pięknym wnioskiem postawił p. Witosławski, aby strażacy na wypadek kalectwa lub innego nieszczęścia dali się asekurować i upoważniono p. przewodniczącego do porozumienia się z towarzystwem asekuracyjnem.

Jeszcze to możemy dodać, że tutejsza straż rozwija się należycie, nadzwyczaj biegle i zgrabnie przy gaszeniu, przyrządy są w dobrym stanie utrzymywane, co dziękować należy zarządowi. Żałować tylko wypada, że z inteligencji nikt prawie do straży nie należy, co przykre robi wrażenie. Członków wspierających liczy towarzystwo tylko 8.

Strejk piekarzy.

(*A. M...*) Jak się obecnie strejk piekarzy lwowskich skończy, w chwili gdy to piszemy, trudno rzeczywiście przewidzieć. Sprawa stoi teraz jak następuje i czy przyjdzie do zgody wątpić należy.

Zamiast uzasadniać swe przewidywania, podajemy przebieg walnego zgromadzenia majstrów piekarskich, które się odbyło wczoraj o godz. 10. rano w wielkiej sali ratuszowej w obecności starszego radcy magistratu, p. Strzelbickiego i inspektora przemysłowego p. Nawratila oraz 7 delegatów stowarzyszenia czeladników. Przewodniczył p. Kalnicki, który otwierając posiedzenie objaśnił, iż delegaci stowarzyszenia przynieśli ze sobą pisemną deklarację, w której przedstawiają, że posiedzenie czeladników przyjęło uchwałę, a mianowicie ograniczyć liczbę godzin pracy do 12, zaś co do cennika płacy ustanowiono płacę w gradacji 3 złr. P. Kalnicki uprasza zgromadzenie, aby tę sprawę traktowano przedmiotowo, bez naruszania osobistości.

Starszy radca p. Strzelbicki jeszcze raz przedłożył bardzo szczegółowo całą sprawę i podnosi, że przyjęcie cennika w tej formie, jak żądają czeladnicy, jest rzeczą absolutnie niemożliwą. Czeladnicy żądają ośmiu, aby przyczyniła się do zgody czeladzi i majstrów ...

Majster p. Mrazek konstatuje, że o oznaczeniu płacy stałej, wynoszącej 2 zł. dziennie dla każdego, nie może być mowy, gdyż ... nie mogą opłacać ... czeladnika ...

Właściciel piekarni p. Dżbański przeciwny jest wyrzekaniu czeladzi przez majstrów i na zywa takie postępowanie podłością. Jednakże chodzi o oznaczenie stałego cennika, co jest rzeczą niemożliwą, gdyż wynagrodzenie zależy bowiem od zręczności i zdolności czeladnika: to też trudno, ażeby najlepszy robotnik pobierał taką samą płacę, jak najgorszy. Jeżeli zaś jest robotnik, który nie mogąc zarobić na życie, to nimi powinno się zapobiegać wspieraniem. Mowca zgadza się ostatecznie na oznaczenie stałej płacy 2 złr. dla wszystkich robotników, jest bowiem tego przekonania, że taki stan rzeczy długo utrzymać się nie może. Gdy czasy się zmienią, to i obronią będą musiały się zmienić.

Majster p. Nathan Majer stara się wykazać, że ... czeladników ... zupełnie bezpodstawna, gdyż nie ... w ustawie przemysłowej. Strejki w dzisiejszych czasach nie prowadzą już do celu. Niech się czeladnicy zwrócą z prośbą, a wtedy przyznanie po 2 złr. dziennie, a wtedy prędzej coś osiągną zgodnością, aniżeli zmową. Nie róbcie sobie sami konkurencji — woła pan Majer niech jeden czeladnik nie zarabia na ... przy ... jakich warunkach, kiedy ... ogólnie ... korzystniejszych warunków.

Czeladnik p. Dudykiewicz odpowiadając na wywody majstrów, podnosi, że ...

czeladników żyda od majstra podwyższenia płacy, traci natychmiast zatrudnienie.

Piekarz p. Daszkiewicz nie zgadza się również na stałe wynagrodzenie 2 zł. dziennie.

Czeladnik Królicki: „Panowie, nie na gadanie myśmy tu przyszli, ale żeby doprowadzić do zgody! Możecie uchwalić nasze żądania albo odrzucić."

Majster p. Bielecki wątpi, czy wszyscy czeladnicy potrafią w 12 godzinach skończyć robotę. Zabiera głos inspektor przemysłowy p. Nawratil. W dłuższem przemówieniu wyjaśnia on, że cała dyskusja jest bezprzedmiotową, gdyż nie oparta na ustawie przemysłowej. Obecnie zgoda nastąpić nie jest ustawą przemysłową strzeżona. Tylko względy humanitarne mogą skłonić pp. majstrów do przyjęcia żądań czeladników, jeżeli jednak przyrzeczeń swoich następnie nie dotrzymają, pokrzywdzeni nie mogą się udać o obronę do władzy przemysłowej, gdyż to jest zupełnie bezsilną i nie da nich zrobić nie może. Na drodze ustawy wszystko to, czego żądają czeladnicy—rzekł p. inspektor — w ustawie nie jest uzasadnione. Ustawa nie orzeka, jak długo czeladnik ma pracować, również postanowienia co do odpoczynku niedzielnego są bardzo niejasne i rozmaicie można je tłumaczyć. Oznaczenie zaś wysokości wynagrodzenia, zależy tylko od dobrowolnej ugody między majstrem a czeladnikiem.

(*Głosy z galerji*: Dla robotników więc nie ma ustawy!)

Na dzisiejszem posiedzeniu — mówi dalej p. Nawratil — żadna uchwała tak co do ograniczenia pracy jak i stałego wynagrodzenia zapaść nie może, gdyż spowodowałyby to tylko nowe strejki p. inspektorzy, rzeźników itd.

(*Głosy z galerji*: Tak będzie)

Może tylko nastąpić dobrowolna ugoda, nie opierająca się na ustawie. Radzę wam pp. czeladnicy — kończył p. inspektor — wrócić do pracy, ażeby żony i dzieci nie cierpiały głodu, a z przyrzeczeń możecie wyjść ... i ... na razie zadowolić się, a następnie dopiero drogą ugody sprawić szukać polepszenia swojego bytu.

Czeladnik p. Dudykiewicz: Robimy ... ze ustępstwa, żądamy pomyślnego załatwienia tychże i wierzymy, że ... tego na piśmie.

Właściciel piekarni p. Schirmer jest tego zdania, iż strejk wybuchł głównie z tego powodu, że przyzwyczaiwszy trzymają za wiele uczniów. Aby jednak to nieprawidłowość usunąć, nie trzeba było doprowadzać do strejku, tylko udać się o interwencję do władzy przemysłowej.

Majster piekarski p. Gottlieb woła: „Tyle czasu tracimy. Albo się zgodźmy, albo idźmy do domu".

Po zamknięciu dyskusji zabiera jeszcze głos p. Nathan Majer, oświadczając publicznie, jak w przyszłości wynagradzać będzie czeladników i wzywa swoich kolegów, ażeby tak samo uczynili.

Następnie cisza.

Przewodniczący p. Kalnicki odzywa się jeszcze raz „do serca" przyszłych i zarządza głosowanie nad wnioskiem co do ograniczenia pracy do godzin 12 i oznaczenia stałego wynagrodzenia (2 złr. dziennie).

Obydwa wnioski zostały przez zgromadzenie odrzucone.

Tak więc spodziewana zgoda nie przyszła do skutku, a majstrowie w ostatniej chwili swoje przyrzeczenia, wyrażone przez delegatów, cofnęli. Co dalej nastąpi — niedaleka przyszłość okaże.

KRONIKA.

Nekrologja. Ferdynand Ostrowski, inżynier kolei arcyks. Karola Ludwika, przeżywszy lat 46, zmarł d. 5. bm. w Starym Sączu. — W sobotę zmarł w Warszawie niespodzianie znakomity kapłan, ks. Franciszek Gozdowski, dożywszy zaledwie lat 40. — Warszawska *Gazeta Polska* otrzymała telegraficzną wiadomość o śmierci głośnego inżyniera Polaka, Stanisława Janickiego, współpracownika Lessepsa przy budowie kanału Suezkiego.

Kalendarz. Piątek (13.): Małgorzaty P. — Radomiły. Wschód słońca o godz. 4. min. 8, zachód o godz. 8. min. 5.

Kalend. myśliwski. W lipcu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowania. Minister skarbu zamianował koncepistę ministerjalnego, dr. Józefa bar. Schenka, wicesekretarzem ministerjalnym w ministerstwie skarbu.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura onegdajszej doby była + 19·6°C., najwyższa podnosiła się w południe, najniższa zaś wynosiła w nocy; pierwsza wynosiła + 24·6°C., druga + 13·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura około 15°C., stan niebo zmienny, wilgoć powietrza się zwiększa, deszcz.

Prymicje. W kościele parafialnym w Szczawnicy, odbyły się przy naplywie licznie udałe duchowieństwa prymicje ks. Stanisława Jarzyny, syna organisty w Szczawnicy. Kazanie wygłosił ks. kanonik Chowaniec z Ameryki.

Dary. Bawiący w Szczawnicy p. Erazm Jerzmanowski, zakupił sprzęty do kaplicy na Miodziniu, również ofiarował 50 złr. na wykończenie budowy kościoła parafialnego. Przedwczoraj odesłał p. Jerzmanowski kwotę 100 złr. na cele Stowarzyszenia nauczycieli w Krakowie.

Doktoraty. Pp. Cyryl Dolnicki rodem z Chylczyc i Feliks Lie rodem z Wysoki w Galicji, otrzymali na Uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich; zaś p. Juljusz Aleksandrowicz, rodem z Jordanowa w Galicji, stopień doktora praw.

(m) Powrót 30. p. p. do Lwowa. Pałki galicyjskie na podstawie nowo zarządzonej dyslokacji, wracające do kraju rodzinnego po pięciu latach nieobecności, witały ludności, serdecznie przez własnych żon, synów, braci, krewnych. Wczoraj o godz. 9¼ 10. powrócił z Bośni sztab i pierwsze baterji 30. pp. z muzyką. Dalsze dwa bataliony powrócą dopiero w sobotę.

Pociąg wiozący kawalerię zatrzymał się przed na dworcu kolei Karola Ludwika, w ostatniej chwili jednak sygnalizowano, że pociąg zatrzyma się na dworcu czerniowieckim. Tam też pospieszyli panowie Cucelli, Spinetti, Albori, komendant placu Gessner, oficerowie stacjonowanego we Lwowie jednego batalionu 30. pp., wreszcie wszyscy oficerowie pułku piechoty i muzyka 95. pp.

Na powitanie wyszli na peron rada miejska z prezydentem miasta p. Mochnackim na czele, zaś obszerny plac przed dworcem i ul. Grodecką zajęły tłumy publiczności. Po zatrzymaniu się pociągu wysiadł z wagonu oficer ... i stanął ... w szeregach, zaś oficerowie ustawili się w półkole z pułkownikiem Tempisem, na czele powitał ich krótką ale serdeczną przemową

w zastępstwie J. K. W. ks. Württemberskiego, jenerał Cuculli, poczem w imieniu miasta przemawiał p. Mochnacki. Oficerów witał pan prezydent po niemiecku, do żołnierzy zaś przemawiał po polsku. Odpowiedział pułkownik Tempis, dziękując radzie miejskiej za serdeczne przyjęcie. Po wzniesieniu okrzyku na cześć wracających do kraju żołnierzy, nastąpił powrót do miasta.

Przyjęcie wojska kosztem miasta, odbędzie się w niedzielę, zaś dla korpusu oficerów urządza reprezentacja miasta bankiet w sobotę wieczór w sali kasyna miejskiego.

Festyn. W niedzielę dnia 15. lipca 1888 odbędzie się wielki festyn w ogrodzie Kiselki nad stawem, a w razie niepogody w następną niedzielę, a to na korzyść funduszu stypendyjnego dla sierót po zmarłych członkach korpusu weteranów wojskowych, mającego się założyć z powodu 40-letniej rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa i 10-letniej rocznicy istnienia korpusu.

Petycja suplentów. Wydział przygotowawczy niemieckiego stowarzyszenia suplentów gimnazjalnych wystosował do ministra Gautscha petycję, domagającą się uregulowania stosunku służbowego suplentów i zaliczenia ich po odbyciu rocznej próby w etat urzędników państwowych rangi XI. klasy.

Budowa nowego gimnazjum w Przemyślu. Minister dr. Gautsch zadecydował budowę nowego gmachu dla gimnazjum przemyskiego. Stanie on obok dzisiejszego gimnazjum na placu, który zajmuje dziś ruina byłego kościoła jezuickiego. Przygotowania do tej budowy (rozebranie tej ruiny i ułożenie planów i kosztorysów) już zarządzono.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence odbył się w dniu 2. bm. egzamin główny, któremu poddało się 9 uczniów po ukończeniu trzechletniego kursu nauk. Egzamin odbywał się w obecności delegata Wydziału krajowego i członków kuratorji szkoły, barona J. Romaszkana i marszałka powiatowego p. Ludomira Cieńskiego. Egzaminowani uczniowie, którzy są pierwszymi wychowankami, kończącymi szkołę horodeńską, zostali pomieszczeni jako organa pomocnicze gospodarskie w majątku Horodenka i okolicy, co udowadnia dobrej opinji o szkole tych gospodarzy, którzy mają z nią najbliższą styczność i dokładnie poznać ją mogli. Przez wstąpienie do zawodu praktycznego ukończonych uczniów, otwartych zostaje kilka wolnych miejsc w szkole, o które, jak się dowiadujemy, już obecnie kompetować można, po porozumieniu się z miejscową dyrekcją.

Kolonje wakacyjne. Wyjazd I. serji kolonji wakacyjnej chłopców nastąpi w niedzielę dnia 15-go bież. mies. o godzinie 5. rano koleją państwową do Skolego, a dalej do Huty Korostowskiej. — Rodzice lub opiekunowie mają przyjętych do kolonji wakacyjnej chłopców przystawić na główny dworzec najpóźniej do godziny 4½ rano.

Kolonja wakacyjna dziewcząt wyjedzie we czwartek dnia 19. bm. o godzinie 5. rano koleją państwową do Hrebenowa na pięciotygodniowy pobyt i powróci w piątek dnia 24. sierpnia br. (w nocy z piątku na sobotę o 1½ godz.) do Lwowa.

Dzięki szczególnej uprzejmości dyrekcji kolei państwowej przystanie pociąg przez 2 minuty dnia 19. bm. przy budce nr. 27. na Zełemiance tuż przed budynkiem, w którym umieszczona jest kolonja wakacyjna dziewcząt.

I. serja kol. wak. chłopców powróci do Lwowa w poniedziałek dnia 6. sierpnia br.; a druga serja wyjedzie ze Lwowa we środę dnia 8. sierpnia br. o godz. 5. rano, powróci zaś do Lwowa we czwartek dnia 30. sierpnia.

Dawną pracownię Matejki przy ul. Krupniczej w Krakowie rozrzucił w tych dniach doszczętnie nowy nabywca tej posiadłości. Z niepozornej komórki tej wyszły następujące arcydzieła: „Kazanie Skargi", „Rejtan" i „Unja lubelska"; ostatniemi czasy zajmywał skromny ten przybytek sztuki artysta-malarz, Kazimierz Pochwalski. W innym kraju najniezawodniej zachowanoby skromny budyneczek ten jako pamiątkę po wielkim malarzu dla potomności.

Marmurek p. starosty. Przed laty blisko dwudziestu, pisze *N. R.*, opowiadano nam o pewnym staroście, który od chwili mianowania aż do dymisji nie załatwił ani jednego z „kawałków" prezydjalnych, które należą do starosty i które on sam sobie przydzielał. Położył na biurku nominację swoją i — przycisnął marmurkiem. „Kawałki", które miał załatwiać, kładł porządnie na owej nominacji i — przyciskał marmurkiem. Wreszcie przyszła dymisja: położył ją na wierzchu, przycisnął marmurkiem i odjechał do Lwowa.

Subwencje ministerstwa oświaty. Rada szk. krajowa przesłała polecenie względem wypłacenia do rąk dyrektora gimnazjum św. Anny w Krakowie, p. Kulczyńskiego, kwoty 600 złr., przyznanej przez ministerstwo wyznań i oświaty na wydanie księgi pamiątkowej z okazji jubileuszu tegoż gimnazjum, odbyć się mającego w roku bieżącym. — Na cele katedry patologji ogólnej i doświadczalnej prof. Adamkiewicza w Krakowie, przyznało ministerstwo na rok 1889 nadzwyczajny dodatek w kwocie 500 złr., z zastrzeżeniem konstytucyjnego zatwierdzenia.

Do rady powiatowej żydaczowskiej, przy wyborze uzupełniającym, wybrany został sędzia powiatowy Mikołaj Herasymowicz.

Straż graniczna rosyjska zbliża się bardzo często do lewego brzegu Wisły i osobom, należącym do pobliskich miejscowości galicyjskich, a płynącym na czółnach, grozi zastrzeleniem. W obec tego stanu rzeczy oczywiście austrjaccy urzędnicy techniczni, zatrudnieni na Wiśle, narażeni są na niebezpieczeństwo. To też namiestnictwo wzywa władze odnośnych miejscowości, aby o wszystkich podobnych wypadkach po protokolarnem skonstatowaniu przez świadków, donosiły wprost do namiestnictwa, celem położenia tamy nadużyciom w drodze prawa międzynarodowego.

Zwłoki chłopca 14-letniego znaleziono dnia 6. bm. w ogrodzie włościanina Michała Atamaniuka w Pistyniu, pow. kosowskiego. Przy oględzinach oprócz sznura na szyi, spostrzeżono także znaki ciężkiego pobicia. Pomieniony chłopiec, nazwiskiem Antoni Oreszczuk, służył u Atamaniuka i dla niewiadomych powodów d. 2. bm. zbiegł ze służby, poczem się ukrywał aż do dnia, w którym znaleziono jego zwłoki. Tajemnicza ta zbrodnia jest przedmiotem dochodzenia sądowego.

Samobójstwo adwokata. Z Łodzi donoszą do pism warszawskich, iż adwokat tamtejszy Holz, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa były niepowodzenia materjalne.

Orkan. Z południowych Węgier donoszą o niebywałym orkanie, który szalał z niezapamiętaną dotąd gwałtownością i zrządził miljonową szkodę. Zabrał nawet ofiary w ludziach.

Schönerer ma być ponownie przedstawiony jako kandydat do Rady państwa w swym dotychczasowym okręgu wyborczym. Antysemici pragną przeprzeć jego wybór, mimo, iż według obowiązujących ustaw, postradał już prawo wybieralności.

Prasa wiedeńska, nieprzyjazna Schönererowi, grozi jego stronnikom odpowiedzialnością w obec §§ 300 i 305 kodeksu karnego.

Słynny chemik francuski, profesor Chevreuil, który zaczął 102 rok życia, zachorował w Paryżu, a stan jego ze względu na wiek sędziwy budzi poważne obawy.

Fabryka zegarków. Dzienniki warszawskie donosiły o projekcie założenia w Warszawie fabryki zegarków kieszonkowych. Owoż projekt ów ma być wkrótce urzeczywistniony. Od właściciela jednej z większych fabryk w Genewie kupiono maszyny i narzędzia, które będą przewiezione do Warszawy. Ponieważ nie znaleziono odpowiedniego lokalu na pomieszczenie fabryki, przeto jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa dwupiętrowego domu fabrycznego. Wartość fabryki, przenieść się mającej ze Szwajcarji do Warszawy, cenioną jest na 200.000 fr., budowa zaś gmachu kosztować ma 80.000 rs. Kapitał ma być zebrany drogą sprzedaży akcyj. Akcja kosztować ma 5000 rs. Projektodawcy mają nadzieję, że fabryka rozpocznie swe czynności w maju roku przyszłego. Majstrowie specjalni do fabrykacji zegarków sprowadzeni będą ze Szwajcarji, do pomocy zaś będą użyci robotnicy warszawscy.

Prawdziwie romantyczny wypadek — jak donoszą z Radomia — zdarzył się w tym miesiącu, w zapomnianej, znanej tylko z corocznych jarmarków, osadzie Skaryszewie. Jeden z najbogatszych obywateli tamtejszych, niejaki C., wydał właśnie swą córkę za syna, drugiego, również zamożnego posesjonata, nazwiskiem Cz.... Oboje młodzi, bogaci; zdawało się więc, że szczęśliwie żyć będą; tymczasem, w kilka dni po ślubie, panna młoda znika; list, jaki pozostawiła do rodziców, nie naprowadzał na żadne ślady ucieczki, były w nim tylko rozporządzenia i życzenia córki. Prosiła bowiem, aby wyprawę całą i biżuterję rozdano ubogim dziewczętom, posag zaś aby obrócono na cele dobroczynne i kościoły. Najwięcej jednak zadziwił wszystkich brak 5.000 rs., które jednocześnie z ucieczką córki znikły z komody jej ojca. Nie potrzeba chyba dodawać, jak wielką to wywołało sensację, w cichej osadzie, a rozpacz w domu rodziców i męża. Wszelkie poszukiwania nie naprowadziły na ślady; nareszcie zjawia się panna młoda, lecz w towarzystwie... zakonnicy. I cóż się okazało? Oto, nie chcąc żyć z mężem, którego nietylko nie kochała, ale wprost cierpieć nie mogła, młoda mężatka postanowiła opuścić go i wstąpić do klasztoru; w tym też celu opuściła Skaryszew, udała się do jednego z klasztorów za Wisłę, lecz tam, dla braku jakichkolwiek dowodów, widząc u przybyłej znaczną kwotę pieniędzy, przełożona wpływem swoim namówiła ją, acz z trudem wielkim, do powrotu. Tak więc, pod eskortą zakonnicy, powróciła do domu, lecz znajdując się od tej chwili w ciągłym rozstroju umysłowym, dziś zdradza już zupełne obłąkanie. Nieszczęśliwą otoczono pomocą, wątpią jednak, czy zdołają powrócić jej zdrowe zmysły. Według słów zakonnicy, przybywszy do klasztoru, nieszczęśliwa mężatka owe rs. 5000, zabrane ojcu, ofiarowywała na klasztor.

Hypnotyzm w chirurgji. W Hadze miał w tych dniach miejsce ciekawy wypadek zastosowania hypnotyzmu do chirurgji, jak donosi *Lütt. Jour.* W miejscowym szpitalu miała być dokonana ciężka i dużo zajmująca czasu operacja. Ponieważ stan chorego nie pozwalał na chloroformowanie, a wstrzyknięcie kokainy nie wystarczało, przeto lekarze van Wely, Korteweg i van Praag Hegmans, cieszący się w Hadze sławą wytrawnych chirurgów, postanowili uciec się do hypnotyzmu i zawezwali w tym celu specjalisty, dr. de Jong. Ten ostatni wmówił w pacjenta, że nie będzie czuł bolu podczas operacji i zahypnotyzował go. Operacja trwała całą godzinę, a gdy pacjent się ocknął, oświadczył, iż wie wszystko, co się z nim i wkoło niego działo, bolu wszakże żadnego nie czuł. Tak donosi wspomniany wyżej dziennik.

Najstarszym dziennikarzem europejskim jest, według *Times*'a, sir Edward Baines, Anglik, obecnie 88-letni starzec. Od lat 70-ciu jest on współpracownikiem pisma *Mercur* w Leeds. W trzy lata po wojnie pod Waterloo, wstąpił w szranki dziennikarskie i do dnia dzisiejszego stoi, ten weteran pióra w stosunkach z *Leeds Daily Mercur.* Postępy, jakie reporterstwo uczyniło w ciągu ostatnieh lat dziesięciu, interesują wielce sędziwego starca, który z wielkiem zajęciem śledzi ruch nowoczesny.

Ciekawe daty statystyczne. W pięćdziesięciu gubernjach Rosji europejskiej znajduje się 38.531 cerkwi z 44.559 duchownymi i 6442 mnichami, 1287 kościołów rzymsko-katolickich z 1453 duchownymi, 780 kościołów protestanckich z 471 pastorami, 37 kościołów ormeńsko-gregorjańskich z 84 duchownymi, 349 synagog, 3957 meczetów z 7877 duchownymi.

Najmodniejsze chustki do nosa. Elegantki paryskie, jako *haute nouveauté* wprowadziły chustki do nosa w kształcie liści. Najbardziej rozpowszechnione są z jasno zielonego batystu, posiadające kształt liścia palmy wachlarzowej. Białe batystowe chustki naśladują liście bluszczowe, wawrzynowe, orzechowe itp., naturalnie odpowiednio powiększone. Na króciótkiej łpdydze takiego batystowego liścia wyhaftowany jest monogram. Roślinne te chustki mają być pomysłem ekskrólowej hiszpańskiej, Izabelli.

Sędziwy wiek. W Tarbes we Francji żyje dotąd stary żebrak, nazwiskiem Józef Ribas, który urodził się w San Esteban de Hitera w Hiszpanji, w roku 1770 i skończy zatem 21. sierpnia rb. lat 118. Ojciec jego umarł w 111 roku życia, a najstarszy jego brat skonał przed laty 5, wskutek nieszczęśliwego wypadku, przeżywszy lat 114. Matka Ribasa umarła, mając lat 111, a brat jego ojca, mając lat 113. Ribas dotąd nie chorował nigdy, zachował zupełną świeżość umysłu i codziennie pali za 5 cent. tytoniu.

Z dworu hiszpańskiego. Królowa Krystyna jechała przed kilku dniami wraz z dziećmi swojemi przez Puerta del Sol, w chwili, gdy z jednego z domów wyszedł ksiądz, który udzielił mieszkającemu tamże ciężko choremu lokatorowi ostatni sakrament. Monarchini kazała zatrzymać powóz, wysiadła i zaprosiła kapłana, aby zajął miejsce w ekwipażu. Ksiądz zaproszenie przyjął i powóz odjechał, a królowa z dziećmi udała się piechotą do katedry; gdy, pomodliwszy się, opuściła kościół, zgromadzony przed świątynią tłum przyjął ją entuzjastycznemi okrzykami.

Letni goście królowej rumuńskiej. Carmen Sylva zaprosiła Alfonsa Daudeta i Karola Gounoda, aby spędzili letnie miesiące w jej zamku Sinaia. Obaj artyści przyjęli zaproszenie królowej, a Gounod opuścił już Paryż, nie zawiadamiając nawet najbliższych przyjaciół swoich, dokąd się udaje. U odźwiernego swego zostawił dla tych, którzy się będą o niego dopytywali, następujące zawiadomienie pismienne: „Żałuję bardzo, iż zmuszony jestem zawiadomić o mojej śmierci. Proszę nikogo o nią nie oskarżać. Jeżeli Bóg pozwoli, mam nadzieję obchodzić w dniu 1. września moje zmartwychwstanie."

Wart pałac Paca. Czytałeś pan „Piekło" Danta? — A po co? Byłem dwa razy żonaty...

Także racja. Pani: Zapowiadam ci, Julka, że dłużej twojego dragona w kuchni znosić nie myślę. — Kucharka: Proszę pani, to ja dziękuję za służbę. Ja panią mogę choćby codzień zmieniać, ale dragonów toby mi w końcu zabrakło.

Nabożeństwo żałobne. W środę o godzinie 10 rano odbyło się w kościele OO. Dominikanów żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego przed rokiem w Stanisławowie nieodżałowanego patrjoty i szermierza sprawy narodowej, Agatona Gillera. Nabożeństwo urządziła młodzież lwowska — celebrował je prowincjał Dominikanów, ks. Nowakowski.

Katafalk strojny w kwiaty i znaki narodowe, wśród jarzących się świec zwracał na siebie uwagę, niestety, zbyt nielicznie zgromadzonej publiczności. Obchód żałobny zakończył się odśpiewaniem hymnów narodowych.

Poufne zgromadzenie lwowskich nauczycieli szkół ludowych odbyło się onegdaj w szkole Szaszkiewicza pod przewodnictwem dyrektora Czapelskiego. Uchwalono wnieść petycję do rady miejskiej o polepszenie bytu w obec ciągle wzmagającej się drożyzny we Lwowie. W tym celu wybrano deputację, złożoną z dyr. Szpetmańskiego, Korpaka i Mięsowicza, która uda się do prezydenta miasta Lwowa o poparcie sprawy.

Nadto wybrano komisję, złożoną z dyr. Kościuka, Mięsowicza i Opałka, której zadaniem będzie pod hasłem: „żądajcie od nas pracy, lecz nie pozwólcie żyć nam w niedostatku", starać się, przy poparciu pism, przedstawić żądania nauczycieli publicznie, a faktami unaocznić opłakany stan materjalny nauczycielstwa lwowskiego.

Administracja posiada **jeszcze tylko trzy komplety dzieł Kraszewskiego, oraz kilkanaście tomów pojedynczych.** Komplet 80 tomów **25 złr.**, pojedyncze tomy po **40 ct.**

Otwarcie Koła literackiego.

Koło literacko-artystyczne święciło onegdaj uroczystość otwarcia nowego lokalu w gmachu Skarbkowskim.

Już przed godziną ósmą wieczorem poczęły się zapełniać rzęsiście oświetlone salony „Koła" licznem gronem członków towarzystwa, przybyłych wraz z rodzinami. Mimo, że sezon martwy rozwiesił już swe szare skrzydła nad Lwowem, salony „Koła" ledwo mogły pomieścić onegdajszych gości.

W liczbie obecnych zauważaliśmy domy państwa Bełżów, Biernackich, Janowskich, Kubickich, Moraczewskich, Nurkowskich, dyrektora Onyszkiewicza z córkami, państwa Słonińskich, Syroczyńskich, dra Stelle Sawickiego z rodziną, Wekslerów, Wnorowskich, Wilczyńskich, Kodrębskich, Radziwiłłowskich, Todtów i Witkowskich. Stery teatralne były reprezentowane przez p. Grek-Stachowicz i p. Gustawa Fischera, jawili się również bardzo licznie przedstawiciele świata naukowego i literackiego oraz artyści i dziennikarze.

Zebranie otworzył szanowny prezes „Koła" p. Albert Wilczyński, witając zgromadzonych na nowej siedzibie krótkiem, lecz serdecznem i pełnem głębokiej myśli przemówieniem.

Poczem zjawił się na estradzie sympatyczny nasz piosenkarz p. Rodoć i wygłosił następujący wiersz:

Wielmożne Panie! Łaskawi Panowie!
Święta Cecyljo! I Ty Janie święty!
Wszelakiej sztuki zacni patronowie!
Patrzcie! To nasze dziś apartamenty.

Patrzcie! salony, weranda i nyża...
Urocza nyża! Jestem przekonany,
Że tu dopiero myśl popłynie chyża,
Że tu się zrodzą niebotyczne plany.

I że tu wreszcie wstanie arcydzieło,
Przed którem ludzkość kornie czoła schyli,
I zadumana spyta: zkąd się wzięło?...
Ale nie o to mi idzie w tej chwili.

Nad arcydziełem niechaj łamie głowę
Ten, komu niebo udzieli natchnienia,
Ja, radbym tylko, by to miejsce nowe,
Skromniejsze nasze ziściło pragnienia.

Więc najprzód wszelkiej dziatwie Apolina
Życzę tak miłej jej sercu mamony;
A mistrzom wista, taroka, domina,
By wciąż zgarniali „ultima" i sztony.

Wszystkim zaś życzę najwyższej pociechy:
By nasze piękne, dobre, grzeczne, damy,
Nam, tu spełniane, odpuszczając grzechy,
Tak nas kochały, jak my je kochamy.

Młodziuchny p. Posselt, uczeń p. Wolfsthala, rozpoczął szereg produkcyj muzykalnych, odegrawszy z niezwykłą brawurą Leonarda: Souvenir de Haydn), poczem pani Stachowicz wygłosiła utwór wesoły muzy p. Rodocia: „U wdowca na wsi". P. Wszelaczyński objął tego wieczora fortepian, nie dziw więc, że sala trzęsła się od oklasków po „Bajeczce" Kowalskiego, Mikulego „Walcu" i „Prząśnierce" Moniuszki. Należne uznanie znalazł śpiew pana Borkowskiego, zwłaszcza po nadliczbowym numerze programu (Niewiadomski: Najpiękniejsze piosneczki), w którym kompozytor i wykonawca podzielili się oklaskami.

Na zakończenie p. Fiszer przedstawił jeden z najlepszych swych typów, Żeniaczkiewicza. Dzielny nasz artysta był widocznie w wybornem usposobieniu, gdyż bezustannie utrzymywał całe audytorjum w wesołem usposobieniu.

W przerwach między pojedynczymi ustępami programu, przy herbacie, ciastach i lodach bawiono się ożywioną rozmową, przechadzając się po werandzie. która stanowi jedną z głównych zalet nowego lokalu koła.

W końcu rozpoczęły się tany...

Raut onegdajszy był świetnym epilogiem półrocznej działalności ruchliwego wydziału, któremu z całego serca życzyć wypada, by i nadal nie ustawał w swych usiłowaniach uwieńczonych tak pomyślnym rezultatem.

W Elizeum.

„Madame Sadi Carnot sera chez elle les dimanches le 17. et 24. juin de 3. à 7. heures" — brzmiało zaproszenie na dwa ostatnie w bieżącym sezonie przyjęcia południowe w pałacu elizejskim.

Przyjęcia te to, rodzaj zabawy na świeżem powietrzu, t. zw. *„Garden Party"*. *Crocket* i *Lawn-tennis* w odpowiednich kostjumach. Prowadzi gry syn prezydenta. porucznik piechoty. W bufecie: chłodniki. W salonie parterowym pani prezydentowa wita przybywających. Opuszcza co chwila otaczające ją grono dam, spiesząc z paru uprzejmemi słowami naprzeciw nowych gości.

Pani Carnot w półżałobie, damy w letnich strojach spacerowych, mężczyźni w surdutach, w jasnych z czarnem wyszyciem rękawiczkach.

Z salonu otwarte drzwi na ogród. Gospodyni wskazując je ręką, mówi:

— Znajdzie pan tam znajomych.

Idźmy tedy.

Wspaniały to, starych drzew pełen, ogród elizejski. W parku ludno. Tu partja *crocket'a*, ówdzie *lawn-tennis'a*. Z zajęciem przygląda się grze ten lub ów z deputowanych, co to w zapadłej prowincji niewiele o *lawn-tennis* słyszą. W cieniu rozłożystego drzewa siedzi prezydent. Otaczają go ministrowie i ambasadorowie.

Od czasu do czasu Carnot wstaje i przechadza się po alejach w towarzystwie zaproszonych. Opodal odzywa się muzyka wojskowa garnizonu wersalskiego.

Ale oto tam, spoczywającego na ławce ogrodowej, spostrzegamy barona St. Amand, historyka władczyń Francji i wielkiego znawcę anegdotycznych dziejów Francji. Opowiada coś; ciekawi obstąpili go kołem.

Podsłuchajmy. Prawi o przeszłości pałacu i parku elizejskiego. Mówi barwnie. Z przed oczu znikają nam surduty i jasne, czarno wyszywane rękawiczki. Ani śladu *crocket'a* lub *lawn-tennis'a*.

Pod rozłożystemi konarami parku zajęła teraz miejsce z dworem swoim pani Pompadour. Spiskuje wszechwładna faworytka królewska. Układa może właśnie słynne potrójne przymierze kobiet przeciw Fryderykowi Wilhelmowi.

Tu, w Elizeum, księżna de Berry letnie dawała przyjęcia, na które rodzina Carnotów, zdaje się zaproszeń nie odbierała. Ojciec prezydenta towarzyszył wtedy dziadkowi na wygnaniu, ba, nawet nawróceni do Burbonów marszałkowie Napoleona nienajlepiej na przyjęciach tych bywali widziani.

Tempora mutantur... Dziwne losy tego pałacu.

Podczas wielkiej rewolucji wynajmowano sale na zabawy prywatne. Po bitwie pod Waterloo schronił się tu Napoleon I. Mieszkał w nim przed zamachem stanu Napoleon III., w roku 1855 królowa angielska, w roku 1867 sułtan i Franciszek Józef.

Od roku 1873 rezydencją jest prezydentów Francji — i trzech już pamięta: Mac Mahona, Grévy'ego i Carnota.

Od spisków pani Pompadour do *Garden Party* pani Carnot... daleko; do niewiadomego jednak jutra... czy nie dalej?

Co tam jeszcze historja wypisze na murach starego pałacu? czego nie będą świadkami stare parku drzewa?

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W technicznem muzeum przemysłowem w Wiedniu z początkiem roku szkolnego 1888/9 przyjęci być mogą uczniowie w ograniczonej liczbie za odpowiednią opłatą, na kursa specjalne, a mianowicie:

I. Sekcja dla industrji wyrobów z drzewa: A) na niższy i wyższy kurs fachowy dla stolarstwa, B) na kurs specjalny dla snycerstwa i tokarstwa prowadzonego jako przemysł domowy.

II. Sekcja dla przemysłów chemicznych: A) na niższy kurs dla farbiarstwa, B) na wyższy kurs dla przemysłów chemicznych, C) na seminarjum dla chemji tinctorjalnej.

III. Sekcja dla instrukcji z kursów i elektrotechniki na niższy i wyższy kurs dla ślusarstwa. Wszystkie kursa rozpoczynają się 5. października 1888, a zgłoszenia wnosić należy najdalej do dnia 15. września 1888 do Dyrekcji c. k. technologicznego muzeum przemysłowego w Wiedniu, IX. Währingerstrasse 59. Szczegółowe programy kursów specjalnych przejrzyć można w biurze izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 9. lipca 1888. Prezydent Simon mp. Sekretarz M. Bodyński mp. radca ces.

Na posiedzeniu krakowskiej izby handlowo-przemysłowej z dnia 4. lipca, między innemi zajmowano się następującemi sprawami:

Odczytano odezwę jeneralnej dyrekcji kolei galicyjskiej Karola Ludwika, która w tonie wielce niewłaściwym i nieprzyzwoitym odpowiada odmownie na żądanie izby, aby przy budowie drugiego toru rozdzielono budowę na losy i w ten sposób umożliwiono krajowym przedsiębiorcom ubieganie się.

Odezwa jeneralnej dyrekcji kolei Karola Ludwika, będąca nowym dowodem systematycznego lekceważenia najżywotniejszych interesów kraju przez to w sposób bezwzględnie spekulacyjny prowadzone przedsiębiorstwo kolejowe, wywołało uzasadnione oburzenie całej izby. W toku dyskusji wielu mowców przytoczyło bardzo jaskrawe przykłady ilustrujące szkodliwą dla kraju gospodarkę jeneralnej dyrekcji tej kolei odznaczającej się zawsze niesłychaną butą i szorstkiem odmawianiem uzasadnionych życzeń kraju. Uchwalono wreszcie jednomyślnie na wniosek wice-prezesa izby p. Mendelsburga udać się z energicznem zażaleniem do ministerstwa handlu i zarazem postarać się w myśl ces. patentu z dnia 10. kwietnia 1854 o nałożenie na jeneralną dyrekcję kolei Karola Ludwika stosownej grzywny za niewłaściwy sposób pisania do izby handlowo-przemysłowej jako publicznej korporacji.

Sekretarz izby dr. Leo przedstawił dalej podanie gminy Zakliczyna o utworzenie tamże sądu powiatowego i wniósł, aby izba ze względu na tamtejsze stosunki handlowe i przemysłowe usiłowania gminy Zakliczyna u właściwych władz poparła, co też izba uchwala.

Gdy komunikacja pocztowa między Zatorem a Wadowicami wskutek zniesienia poczty wozowej między Zatorem a Wadowicami doznaje znacznej zwłoki, uchwalono udać się do dyrekcji poczt o zatrzymanie zwiniętej poczty wozowej.

W końcu uchwalono do kuratorji ck. ministerstwa handlowego w Wiedniu wydelegować posła izby do Sejmu i do Rady państwa p. dr. Arnolda Rapoporta.

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu maju roku 1888, w 199 gorzelniach wywarzono ogółem 1,141.232 opodatkowanych stopni alkoholu. Największą ilość gorzelni była w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim 56, w których wywarzono 340.843 opodatkowanych stopni alkoholu, następnie w kołomyjskim 39 (282.418½), brodzkim 38 (166.380½), stanisławowskim 22 (176.704), krakowskim 11 (35.616), lwowskim 8 (31.200), samborskim 7 (42.930½), przemyskim 7 (42.930½), tarnowskim 6 (12.909), rzeszowskim 3 (15.112½), nowosądeckim 1 (1.820), sanockim 1 (3.412½).

Przegląd polityczny.

* Lwowski korespondent praskiej *Politik* donosi o fakcie bardzo ciekawym, który podajemy na razie bez komentarza: „W obec pomnożenia liczby szkół rolniczych w kraju, pragnął Wydział krajowy brakowi sił nauczycielskich w ten sposób zaradzić, iż udał się do rządu z wezwaniem wyznaczenia stypendjów dla kandydatów, oraz utworzenia komisji egzaminacyjnej we Lwowie. Ministerstwo rolnictwa jeszcze w r. 1885 sprawę tę załatwiło; zgodziło się na wyznaczenie stypendjów, przyrzekło utworzyć komisję egzaminacyjną i wyraziło zdanie, że przewodniczący tej komisji ma zarazem urzędować jako inspektor krajowych szkół rolniczych. Od r. 1885 — więc blisko przez trzy lata — Wydział krajowy nie miał wiadomości żadnej o tem postanowieniu ministerstwa — i dopiero teraz okazało się, że „odnoszący się do tego komunikat", więc zapewne reskrypt ministerjalny, leży w namiestnictwie. Wydział krajowy przeto w memorjale do ministerstwa rolnictwa słusznie wyraża ubolewanie, że reskrypt ministerjalny z r. 1885 dopiero teraz dostał się do jego wiadomości. W memorjale tym przemawia Wydział za utworzeniem posady inspektora szkół rolniczych w Galicji, któryby jednak wyłącznie miał się tą inspekcją zajmować, a nie być zarazem kierownikiem i przewodniczącym komisji egzaminacyjnej. Bardzo też usilnie prosi Wydział krajowy o utworzenie tej komisji egzaminacyjnej."

* Nie ogłoszona dotąd odpowiedź ministerstwa na adres Koła polskiego do cesarza Fryderyka III., nosi na sobie wyraźne piętno bismarkowskie. Podobno cesarz Fryderyk, który dał był do zrozumienia, że adres przyjmie, otrzymawszy go, był nieco zakłopotany, jak ma na niego odpowiedzieć i w końcu powierzył ks. Bismarkowi redakcję odpowiedzi, która mieści w sobie zwykłe, twarde kanclerskie wyrażenia, wspomina o pruskich poddanych cesarza, mówiących po polsku i czyni aluzje do stanowiska, zajmowanego w parlamencie i sejmie pruskim przez posłów polskich.

* Osoby, obeznane ze stosunkami berlińskiemi stwierdzają, że na teraz cesarz Wilhelm daje się zupełnie powodować ks. Bismarkowi. O ile jednak wnosić wolno z samowolnego charakteru nowego cesarza, stan ten rzeczy mógłby z biegiem czasu uledz zmianie. Podobno dość wyraźnie odrysowuje się dążność kanclerza nietylko ustalenia obecnego stanowiska syna, hr. Herberta Bismarka, ale nawet wprowadzenia go może w krótszej lub dalszej przyszłości we własne stanowisko i nadania mu godności. które piastuje tak, aby przez czas jakiś mógł czuwać z za kulis nad krokami następcy. Powodować ma kanclerzem chęć utrwalenia tak zwanej drugiej dynastji, ale ponoś także przewidywanie przezorne, że, czy to wskutek podeszłego wieku, czy charakteru władcy, zajść by mogła konieczność nie dobrowolnego cofnięcia się, ani przyjemnego, ani w obec historji korzystnego.

* Na ostatniem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych zaszedł wypadek, który wprawdzie nie spowodował nieszczęścia, ale wywołał chwilowy popłoch w Izbie. Z galerji rzucił niejaki Conti dwie paczki, jedną za ławę ministrów, drugą na deputowanego Torraca. Okazało się, że była to petycja do ministrów Crispiego i Zanardelliego. Sprawca chciał w ten sposób zwrócić na siebie uwagę; został natychmiast aresztowany.

(Telegramy z innych pism.)

Wiesbaden 11. lipca. Król. Natalja przyjmowała wczoraj tutejszego prezydenta policji i odmówiła stanowczo wydania następcy tronu. — Królowa Natalja zostaje pod ścisłym nadzorem policyjnym. Obawiają się uprowadzenia następcy tronu do Rosji. Królowa dała słowo honoru, że z Wiesbadenu się nie wydali. Synod z pewnością orzeknie wkrótce rozwód. Obiegają pogłoski, że król Milan zamierza ożenić się z jedną z sióstr cesarza Wilhelma. *(Czas).*

Paryż 11. lipca. Dr. Mackenzie oświadcza w *Matin*, że niezręczność dra Bergmana przy zmienieniu rurki przyspieszyła zgon Fryderyka III. Mackenzie przyznaje, że na rozkaz Fryderyka III. wysłał do Anglji kufer, pełen dokumentów i papierów. *(Kurj. codz.).*

Wiedeń 12. lipca. Minister dr. Gautsch wyjechał do Monachjum dla zwidzenia tamtejszej wystawy sztuk pięknych. *(G. L.).*

Berlin 12. lipca. Zjazd księcia Bismarka z ministrem hr. Kalnokym ma nastąpić w ostatnich dniach sierpnia lub w pierwszych dniach września. *(G. L.).*

Wiesbaden 12. lipca. Serbski minister wojny jenerał Proticz dał zapewnienie królowej Natalji, że nie wywiezie potajemnie następcy tronu. Rokowania między Wiesbadenem a Belgradem są ożywione. Nie jest wykluczoną ewentualność, że królowa ostatecznie ustąpi. *(G. L.).*

Rzym 12. lipca. Sprawca popłochu w izbie deputowanych, Conti, który jest tragarzem kolejowym został wypuszczony na wolność. *(G. L.).*

Berlin 12. lipca. Cesarski rozkaz gabinetowy postanawia, że komisja, ustanowiona przez cesarza Fryderyka, w celu wystawienia tumu w Berlinie, ma niezwłocznie rozpocząć swą pracę. *(G. L.)*

Rzym 12. lipca. Izba przyjęła prawie jednomyślnie postawiony przez Bonacciego (z lewicy) a przez Crispiego poparty wniosek o przejście do porządku dziennego, według którego izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu o reformie prowincjonalnej i gminnej i przystąpi do obrad nad poszczególnemi artykułami projektu. *(G. L.)*

Paryż 12. lipca. Feilks Pyat zaniechał interpelacji w sprawie konfiskaty okólnika hr. Paryża. *(G. L.)*

Kiel 12. lipca. Według reskryptu cesarskiego z 8. bm., wydane zostały specjalne rozkazy do szefa admiralicji w sprawie wyjazdu cesarza. Cesarz uda się dnia 14. lipca przed południem na pełne morze na pokładzie statku „Hohenzollern", któremu towarzyszyć będą pierwsza i druga dywizja floty, tudzież flotylla łodzi torpedowych. Flotylla łodzi torpedowych powróci z Buelk do Kielu. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiesbaden 11. lipca. Bismark zawiadomił królowę Natalję, iż cesarz życzy sobie, by zainicjowała przyjazne porozumienie i nie robiła królowi Milanowi żadnych trudności. Gdy jednak żądanie to pozostało bez skutku, zawiadomiono królowę, że według praw niemieckich musi wydać następcę tronu Proticzowi. Zdaje się, iż za wpływem Rosji postanowiła królowa ustąpić tylko przemocy.

Wiedeń 12. lipca. Minister wojny Bauer, rozpoczął wczoraj kilkutygodniowy urlop.

Wiedeń 12. lipca. Sąd krajowy zawiadomił prezydjum izby deputowanych, że wyrok na Schönerera stał się prawomocnym.

Buda-Peszt 12. lipca. *Buda-Pester Corr.* zapewnia, że ani żaden członek dworu ani minister spraw wewnętrznych, ani żadna inna miarodawcza osobistość nie rozmawiała kiedykolwiek z królem Milanem o jego stosunku z małżonką. Podczas bytności w Wiedniu wyraziła wprawdzie królowa bez ogródek niezadowolenie z polityki zagranicznej króla, po przybyciu jednak Milana przystała na to, by do Serbji nie wracać, lecz po wycieczce do kąpiel udać się na stały pobyt do Stuttgardu. Później domagała się natarczywie powrotu i weszła w związek ze wszystkimi malkontentami serbskimi wskutek czego musiał Milan zażądać rozwodu.

Berlin 12. lipca. Wszystkie dzienniki rozbierają publikację historji choroby cesarza Fryderyka, a *National Ztg.* utrzymuje. że zatwierdził ją cesarz. Dziennik ten nazywa Mackenziego oszustem, który działał z polecenia innych. *Vossische Ztg.* broni Mackenziego, określając przedstawienie rzeczy przez lekarzy jako wprost nieprawdziwe, którego sprostowanie nastąpi.

Berlin 12. lipca. Kanclerz, który miał dziś odjechać do Friedrichsruhe, odroczył wyjazd i weźmie udział w dzisiejszym obiedzie ambasadorów.

Belgrad 12. lipca. Na jubileusz kijowski wydelegowała wszechnica profesora historji Sweczkowicza.

Wiedeń 11. lipca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·36, na wiosnę 7·71, owies na jesień 5·55 na wiosnę 5·81, nowa kukurudza 6·51, na sierpień 6·75.

Wiedeń 11. lipca. Giełda pieniężna. Kredyty 308·75, złota renta węg. 101·75.

Wiedeń 12. lipca. Księżna Klementyna przybędzie z końcem lipca do Wiednia.

Buda-Peszt 12. lipca. Proticz zapewniał Natalję, że nie myśli o gwałtownem uprowadzeniu następcy tronu.

Wiesbaden 12. lipca. Pobiedonoscew oraz konsul rosyjski z Frankfurtu, którzy obydwa tu bawili, utwierdzili królowę Natalję w walce przeciwko królowi Milanowi.

Belgrad 13. lipca. Nie potwierdza się wiadomość, jakoby królowa Natalja wzywała opieki w. ks. Katarzyny.

Medjolan 12. lipca. *Secolo* donosi, że w liście który królowa Natalja wystosowała z Wiesbadenu do swej najlepszej przyjaciółki ks. Urussow, zaprzecza ona stanowczo temu, jakoby w Serbji uprawiała politykę rosyjską i przeciw królowi konspirowała. Król chce się z nią tylko dla tego rozłączyć, ażeby mógł bez przeszkody oddawać się lekkomyślnym uciechom. List ten kończy się następującemi słowy: „Całe moje zaufanie pokładam w serbskim narodzie i sprawiedliwości bożej, które..... Milana z pewnością ukarzą."

Petersburg 12. lipca. Według *Nowoje Wremia* nie sądzą więcej politycy austrjaccy, ażeby w następstwie zjazdu cesarza Wilhelma z carem, Rosja chciała przystąpić do ligi pokoju. Za rządów cesarza Fryderyka — pisze *Nowoje Wremia* — chciały Austro-Węgry wyeksploatować swego sprzymierzeńca Niemcy dla austrjackich planów i zamierzały przedsięwziąć wycieczkę na wschód, gdy cesarz Fryderyk zmarł. Obecnie wykonanie austrjacko-węgierskich planów musiało zostać odroczone, a na jak długo, zależeć będzie od tego, czyli obecne nastąpić mające zbliżenie się Niemiec do Rosji, wywrze na Austro-Węgrach tak silne wrażenie, iż będą się widziały spowodowane do poskromienia swych życzeń dotyczących Bałkanu.

Petersburg 12. lipca. Rosyjskie dzienniki wątpią w to, ażeby policja niemiecka w Wiesbadenie wdawała się w sprawę królowej serbskiej.

Nowoje Wremia sądzi, że postępek taki byłby ze strony niemieckiej naruszeniem prawa gościnności i nader ubliżającym.

Grażdanin pisze, że Rosja powinna w drodze dyplomatycznej wziąć królowę w obronę, ażeby sparaliżować austrjacką intrygę.

Jeneralny prokurator synodu Pobiedonoscow miał przybyć do Wiesbadenu. Rozeszła się również pogłoska, że królowa Natalja chce wyjechać do Rosji.

Belgrad 12. lipca. Usposobienie ludności, które w aferze rozwodowej pary królewskiej początkowo przychylała się więcej na stronę królowej, zmieniło się teraz znacznie na jej niekorzyść po odrzuceniu przez królowę bardzo umiarkowanych propozycyj uczynionych ze strony króla. Nawet w kołach liberalnych, które sympatyzowały z królową z powodu jej aspiracyj rosyjskich, ganią obecnie postępek królowej po odrzuceniu przez nią propozycji Milana.

Risticz oświadczyć miał królowi, że żadne polityczne względy nie łączą go z królową i że stanowczo zganić musi jej nierozważne i uporne postępowanie.

Wiesbaden 12. lipca. Otoczenie królowej serbskiej obawia się, aby następca tronu nie został gwałtem lub potajemnie uprowadzony, gdyż jacyś podejrzani Serbowie mieli przybyć i zamieszkać w Wiesbadenie.

Nauczyciel księcia musi przez cały dzień być obecnym przy księciu. Poranne przejażdżki konne zostały zupełnie zaniechane i w ogóle nie opuszcza następca tronu mieszkania. Książę znajduje się ustawicznie w towarzystwie wdowy po poruczniku Holthoffie, byłej damy dworu carowej rosyjskiej.

Wiesbaden 12. lipca. W kołach dyplomatycznych słychać, że przy spotkaniu się cesarza Wilhelma z carem ma być podniesioną również sprawa rozwodowa serbskiej pary królewskiej. Spodziewają się mianowicie, że car skłoni królową Natalję do przyjęcia propozycyj króla Milana.

Berlin 12. lipca. Z ogłoszonego sprawozdania o chorobie cesarza Fryderyka, odniosła publiczność to wrażenie, iż z pewnością komunikat ten nie jest urzędowym. Zapatrywanie to wynika już z tej okoliczności, iż broszurę ogłosiła *National Ztg.*, co przy urzędowej publikacji byłoby nie możebnem. Księgarnia Deckera, w której wyszła broszura, ogłasza nawet, że z powodu nieprawnego przedruku wniosła skargę przeciw *National Ztg.*

Zresztą dla każdego nieuprzedzonego musi być jasnem, że całe sprawozdanie, pełne kruczków dziennikarskich, nie może być dokumentem urzędowym, ale miało na celu usprawiedliwienie zdania lekarskiego, zastępywanego przez Bergmana, które sprzecznem było z przekonaniem innych lekarzy, a którym właśnie cesarz Fryderyk z całem zaufaniem ulegał.

Bruksela 12. lipca. Według doniesienia nadeszłego z Paryża, oświadczył dr. Fauvel, że rozmowa dziennikarza angielskiego z Mackenziem, którą *Figaro* podał, odbyła się w jego obecności i jest co do słowa prawdziwą.

Również *Matin*, które rozmowę tę podały, ręczy za dokładność swego sprawozdania.

Wiedeń 12. lipca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·46, na wiosnę 7·75, owies na jesień 5·56, żyto na jesień 6·25, nowa kukurudza 5·52, na sierpień 6·79.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. lipca 1888 r

HOTEL ŻORZA. O. Sala, z Wysocka J. Rakowski, z Hermanowic. M. Lenartowicz, z Kołomyi. K. Denker, ze Strzelca.

HOTEL FRANCUSKI. T. Jaruntowski, z Twierdzy. J. Rościszewska, z Królestwa Polskiego. Dr. J. Baumgarten, z Wiednia. J. Libau, z Krakowa. K. Merzowicz, z Bukowiny. W. Gniewosz, z Kontów. M. Wierzchleyski, z Wierzbowca.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 12. lipca 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu [illegible]		
kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. [illegible]	208 —	211 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. [illegible]	216 —	219 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. [illegible]	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. [illegible]	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 50	99 60
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	93 40	94 60
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 5? l.	100 70	101 70
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 l. pr.	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	90 —	91 10
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa	— —	85 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleondor	9 87	9 97
Półimperiał	10 25	10 35
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	61 —	61 55

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. lipca 1888 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	30 40	30 —
„ węgierskie banku kredytowego	299 50	300 50
„ Banku anglo-austrjackiego	108 50	109 50
„ Unionbanku	210 50	208 80
„ kolei Karola Ludwika	208 25	209 25
„ kolei północnej	249 —	249 50
„ kolei południowej (Lombardy)	95 50	96 75
„ Tramwaju	182 —	182 —
„ kolei państwowej	231 40	231 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	216 50	217 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	153 —	152 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 —	141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 —	115 75
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 50	103 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	183 —	183 75
Losy regulacji Cisy	127 —	127 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	217 50	217 75
Renta węgierska złota 4-proc.	101 67	102 —
Akcje Bankvereinu	93 —	93 —
Rosyjski rubel papierowy	1 18	1 18
Renta węgierska papierowa	129 —	129 —
Akcje kredytowe	207 70	310 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 90	9 90
Berlin, dnia 12. lipca 1888 r. (godz. 1 min. 40 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 94	m. 1 94
Akcje austrjackie kredytowe	158 25	158 50
Akcje kolei Karola Ludwika	86 50	86 50
Austrjackie banknoty	163 50	163 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	39 75	39 60
Rosyjska pożyczka wschodnia	59 80	59 30

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·10	7·09
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·02		6·40	[illegible]
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		[illegible]		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	[illegible]
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·19
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·39	4·08	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 12. lipca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·20—6·70	6·——6·55	6·10—6·45	6·30—7·—
Żyto	4·40—4·75	4·15—4·55	3·80—4·20	4·30—4·80
Jęczmień	4·——5·—	3·90—4·85	3·60—4·75	4·20—5·30
Owies	4·30—4·85	3·75—4·45	3·50—4·25	3·30—4·—
Groch	4·50—10·5	5·50—10·—	5·10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·30—4·75	4·50—5·10	4·10—4·80
Rzepak	9·50—10·15	9·50—10·50	9·—10·40	9·50—10·10
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	24·—35·—	17·—36·—	28·—33·—	18·—34·—
Konicz. biała	20·—30·—	30·—36·—	3?·—36·—	—·——·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 29·50 do 30·75.

Tylko gotowa pszenica i żyto znajdują odbiorcę. Spirytus poszukiwany.

NADESŁANE.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Kompletna parokonna uprząż (połszorki) dobrze utrzymana, strzelba, odtylcówka, pojedynka nadzwyczajnej konstrukcji tanio do sprzedania. Fredry 1, II. piętro. 773

Kawiarnia w Podwołoczyskach tuż pod dworcem kolejowym, dom składający się z 7 pokoi, kuchni, spiżarni, piwnicy i komórek z meblami, jakie dom gościnny wymaga i bilar dobry, jest zaraz do najęcia. Oferty pod adresą: Kalikst Welde w Tokach, poczta Skoryki. 782

Maturzysta, życzy sobie udzielać lekcji na prowincji. Udziela także języka francuskiego. Wiadomość: Władysław Markiewicz. Ul. Ochronek 5. 774

Osoba młoda, poszukuje miejsca do towarzystwa starszej osoby i szycia lub do zajęcia się domem.

Młoda panienka, poszukuje miejsca do szycia w prywatnym domu.

Familia bezdzietna ze wsi przybyła, życzy sobie panów studentów przyjąć na stancję i wikt, ulica Żulińskiego 1. 13, parter na lewo. T. M. 775

Krawiec męzki wyrabia bardzo elegauckie i tanie sukni, ku zupełnemu zadowoleniu panów odbiorców. — Oraz przyjmuje wszelkie przerabiania sukień, czyszczenia sposobem chemicznym i reperacje. **Karol Pudełko**, Rynek 1. 7.

Słuchacz lwowskiej szkoły gospod. lasowego poszukuje zajęcia przy lesie, gospodarstwie lub w biurze, na czas od 1. sierpnia do 1. listopada b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. L. S. p. r. Lwów, szkoła lasowa.

Ogłoszenie. Kto chce mieć dobrego guwernera niech się zgłosi w bieżącym tygodniu pod adresem: „M. B. 3" do naszej administracji.

Młoda osoba znająca dobrze język niemiecki, poszukuje przyzwoitego zajęcia biurowego lub sklepowego. lub inna posadę w handlu lub kantorze. Kaucję nie wysoką może ewentualnie złożyć. Wiadomość bliższa ulica Kopernika 1. 23, parter.

On cherche un français pour la campagne pour les vacances rue Ochronek 8 a midi. 762

Z dobrym wychowaniem **osoba młoda** mówiąca po niemiecku i francusku przyjęłaby miejsce towarzyski do starszej osoby w miejscu lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Ekonoma poszukuje Zarząd dóbr Siehów poczta Stryj — Sokołów, zgłosić się listownie pod powyższym adresem. Posada zaraz do objęcia. 761

Uczeń VII. klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji na wakacje. Ogłoszenia prosz adresować: Bydliński uczeń VII. klasy gimnazjalnej w Stanisławowie w zakładzie dla chłopców ulica Gazowa liczba 53. 759

Panny uzdolnione w krawiectwie czyźnie znajdą stałe umieszczenie za dobrem wynagrodzeniem. Akademicka 5. Justyna Gostyńska.

Rutynowany kandydat adwokacki poszukuje posady. Adres: Kandydat Z. 40 w Rzeszowie. 757

Osoba młoda, z dobrem wychowaniem, poszukuje miejsca jako BONA do dzieci, która może także udzielać początków języka francuskiego lub niemieckiego.

Na sprzedaż stół jadalny na 24 osób orzechowy i taki przed kanapę, chlebowy kredens i umywalnia, łóżko żelazne ze siatką zamiast siennika, para kap na łóżko, krzesła gięte, trzcinowe, kuchnia, lampy wiszące, Zyblikiewicza 18. Oglądać do 9. godz. rano i od 12. do 3. w południe.

Handel korzenny Jana Kordeckiego w Złoczowie, potrzebuje **praktykanta** z dobrego domu; pierwszeństwo mają ci, którzy mają początek praktyki. 781

Za 100 złr. jest krótki przegrany fortepian Streichera do sprzedania. Bliższa wiadomość: ulica Strzelecka 1. 2, II. piętro. 780

Troskliwą opiekę i wygodne pomieszczenie znajdą z przyszłym rokiem szkolnym uczniowie lub uczennice uczęszczający do szkół w mieście w pewnym sznurowym domu. Wiadomość w Administracji. Dozór męzki i na żądanie korepetycje prywatne w miejscu. 777

2—3 uczniów niższych szkół średnich może znaleść umieszczenie i troskliwą opiekę rodzicielską w przyszłym roku szkolnym w porządnym domu obywatelskim, za miernem wynagrodzeniem. Na żądanie może także pobierać lekcje przedmiotów szkolnych a szczególniej języka niemieckiego i fortepianu. Zgłoszenia najdalej do 16. b. m. przyjmuje się pod adresą: M. Forget, poste restante Lwów. 776

W miejscu kąpielowem w Kruszelnicy, poczta Skole, pół mili od stacji kolejowej Synowódzko nad rzeką Stryjem jest u miejscowego plebana 3 lub 4 pokoje z kuchnią i wszystkiemi przynależnościami na całe lato do wynajęcia. 760

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika 1. 9.

Student z chlubnie ukończoną V. klasą gimnazjalną przyjmie za pobyt wiejski przez wakacje obowiązki nauczyciela lub towarzysza. Zgłoszenia: Rynek liczba 4, front II. piętro.

Poczta nad 1300 złr. szczególnie dla wickowych lub kobiet do zamiany. Polaczyk Grabownica. 706

Apteka w korzystnem miejscu jest do wydzierżawienia. Bliższej informacji poda J. Ormezowski w Haliczu. 765

Trzymiesięczna źrebica po Dachomanie i rasowej klaczy. Bliższa wiadomość ulica Szkoła 1. 4, I. piętro. 767

Kucharz, młody, zdolny w swoim zawodzie, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1. sierpnia. Łaskawe oferty pod literami: F. W. L. 17, poste restante Lwów. 764

Uzdolniony nauczyciel domowy, z kilkoletnią praktyką w domach obywatelskich, ukończony akademik, dobrze wychowany, poszukuje odpowiedniego zajęcia w zacnym domu obywatelskim. Łaskawe oferty pod: A. F. C. Rzeszów, poste restante. 752

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski z całem utrzymaniem jest do wynajęcia przy ulicy Ludwika 1 15tym lipca. 778

Ulica Kopernika 28. Do najęcia: Pokój duży kawalerski. Sklep z mieszkaniem 3 pokoje, kuchnia. 772

Rynek 28 w budynku frontowym II. piętro od 1. Września 5 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia. 770

Zygmuntowska 17. I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Lokal parterowy e 4 lub 3 pokojach frontowych z kuchnią od 15. lipca. Sobieskiego 34. 758

Przy ulicy Zielonej 1. orjent. 22 własność Hrabiny Zamoyskiej, są w parterze 5 pokoi, 2 przedpokoje i 1 wielki salon, z kuchnią, piwnicą, strychem, oraz stajnia na 8 koni, ewentualnie 2 stajnia na 16 koni z wozownią od 1. października 1888 do wynajęcia. I stajnia na 8 koni może być zaraz wynajęta.

Jak lustro lśniące buty bez użycia szczotki.



RYSZ. GAERTNERA płynne, francuskie, nieprzemakalne **natychmiastowe czernidło**, którego połysk nie złazi nawet w wilgoci. „**Jedyny**" urzędownie badany i uznany nieszkodliwy dla skóry preparat. Cena flaszki 50 ct. Rozsyłka: 2 flaszki zł. 1·30; 6 flasz-k zł. 3; 12 flaszek zł. 4·80 opłacone. **Należy baczyć na markę ochronną.**

Zaprowadzone w c. k. wojsku

fabryka: Ryszard Gaertner, Wien, Giselastr. 4 Part. Skład we Lwowie u Alojzego Hübnera i Józefa Hankego. 654

Najlepsze i najtańsze **OLEJE MASZYNOWE „RAGOSINE"** poleca

LUDWIK WINIARZ

we Lwowie, Teatralna 16.

Prawdziwe oleje maszynowe „Ragosine" sprzedawane dotychczas tylko w beczkach oryginalnych — dla umożebnienia sprowadzania mniejszym odbiorcom, sprzedaję powyższe firmy **w naczyniach blaszanych plombowanych** (w koszach) **zawartości 25 kilogramów, po cenach hurtownych.** Na prowincję za pobraniem.

Olej **„Ragosine"** jest bezwarunkowo najlepszym i najtańszym materjałem smarowym dla maszyn rolniczych i parowych.

Ostrzeżenie! Blaszanki zaopatrzone są **marką fabryczną i plombą.**

Zamówienia należy do mnie adresować. Do wykonywania zamówień powyżej 25 kilogr. upoważniona jest w Galicji jedynie firma p. Plotra „Miączyńskiego we Lwowie, dla tego polecane przez inne firmy oleje pod nazwiskiem **„Ragosine"** za lichy i szkodliwy falsyfikat uważać należy. 2573

W Krynicy

w realności pod „Krakiem" 2 domy, pięknie, wygodne i zdrowe położenie. Mieszkania mniejsze i większe z kuchniami lub bez do wyboru. Na żądanie usługa, pościel, stół. — Ceny bardzo przystępne.
2572 *Administracja.*

Uprzęże całkowite lub części tychże, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie roboty rymarskie i galanteryjne

poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński 1. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kuciumare 1. 27. 2536

Story patyczkowe i dreliszkowe.
Żaluzje.
Parawany i ekrany japońskie.

Jako też wszelkie inne artykuły w zakres dekoracyj pokojowych wchodzące poleca

MAGAZYN TAPET 2555

A. KRZYSZTOFOWICZA

Lwów, plac Halicki liczba 2.

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach po 1 złr. 25 cent.

Mapa do dziejów Polski

Jana Topolnickiego

wydanie II. subwencjowane przez Akademję Umiejętności. Panowie księgarze otrzymają rabat. Główny skład u autora. Lwów, Wulka 1. 3. 2573

Li tylko

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy 1. 27

przyjmuje

wszelką reperację maszyn i narzędzi rolniczych

i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej. 2539 a

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2504

we Lwowie, Chorążczyzna 1. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie złr. 1·80, i na prowincji 4½ kilo złr. 9·15 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie,

a mianowicie:

		½ kilo zł.
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha," biało-kw.	4· -
Nr. 3.	„Nandżyn," czarna mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong." małe narkot.	2·80
Nr. 5.	„Congo," familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki," z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong," najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9.	„Souchong," powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2512 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku 1. 42.

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 2544

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy **ul. Trybunalskiej** we *Lwowie.*

KANTOR WYMIANY 2502

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje wszystkie papiery wartościowe i monety i sprzedaje je po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Tamże można także wszelakie losy i promesy do wszystkich ciągnień najtaniej dostać.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

Glaser-, Schrift-

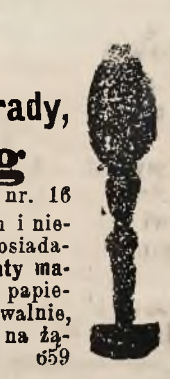


Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von

Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,

Hermann Rosenberg



tylko w moim domu **we Wiedniu,** V., Kohlgasse nr. 16 poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyametów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe**, dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659

Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główny ajent dla Galicji **Jakób Klausner w Brodach.** „Nr. 1097." 2507

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c.k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu *I. Wollzeile 9.*

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

Wyciąg z głównego cennika

MAGAZYNU FABRYCZNEGO PŁÓCIEN stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Bielizna damska:

Koszule damskie, dzienne, z najlepszego chiffonu, suto haftem ubierane, po zł. 1.—, 1·20, 1·50, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule damskie, dzienne, z najlepszego płótna po zł. 2·—, 2·50, 2·80, 3·50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego chiffonu po zł. 1·85, 2·—, 2·50, i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego płótna, zł. 3·—, 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
Kaftaniki damskie, suto haftem ubierane zł. 1.—, 1·20, 1.40, 1·85, 2·— i wyżej.
Majtki damskie, suto haftem ubierane zł. 1·—, 1·40, 1·75 i wyżej.
Spodnice kostiumowe z haftem zł. 1·—, 1·50, 1·65, 2·— i wyżej.
Spodnice kolorowe letnie (Halki) od zł. 1·—.

Bielizna mezka:

Koszule salonowe, z najlepszego chiffonu, po zł. 1·—, 1·50, 1·65, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule salonowe, z najlepsz. płótna, po zł. 3·—, 3·50, 4·— i wyżej.
Koszule nocne, bardzo długie, z najlepszego chiffonu zł. 1·65.
Koszule nocne, ozdobne na wzór ukraińskich zł. 2·50.
Kalesony z bardzo dobrego materjału „Coeper" 95 ct.
Kalesony z najlepszego materjału „Sport", zł. 1·25, 1·30, 1·45.
Najlepsze mankiety męzkie, potrojne, tuzin zł. 2·70. para 25 ct.
Najlepsze mankiety męzkie, poczwórne, tuzin zł. 4·—, para 35 ct.
Najlepsze kołnierze męzkie, potrójne, tuzin zł. 1·50, poczwórne, tuzin zł. 2·50, sztuka 21 ct.
Najlepsze czysto lniane, białe ***chustki do nosa.*** tuz. zł. 2·40, 2·75, 3·20, 3·50, 4·— i wyżej.
Najlepsze czysto-lniane, z kolor. szlakiem ***chustki do nosa,*** tuzin zł. 2.40, 2·60, 3·— i wyżej.
Wielki wybór ***krawatek jedwabnych*** od 25 ct.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne, kaftaniki wełniane i t. p. wyroby w największym wyborze **po cenach fabrycznych.**
Spodnice flanelowe, wełniane i barchanowe w największ. wyborze.

Skład gotowej bielizny dla panienek i chłopców od lat 2—16.

Kompletne wyprawy ślubne gotowe na składzie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą, bez doliczenia kosztów opakowania.

Główny Skład

Tapet i Dekoracyj

firmy: 2549

J. JÜRGENSA

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 4

poleca w wielkim wyborze najnowsze tapety i dekoracje z pierwszorzędnych fabryk francuskich, angielskich, amerykańskich i czeskich — jakoteż znane z trwałości **ŻALUZJE i STORY** własnej fabryki.

Najnowszy wynalazek!!! 857

Patent **Béla Vàrady, Budapest, IV. Bezirk, kleine Brückgasse 9.**

We wszystkich krajach patentowane

Koszule mężkie



bez guzików i dziurek na piersiach.

Zupełne usunięcie nieprzyjemności **naciskania guzika na nagą pierś i przeziębień częstych** powstałych z otwierania się przedu koszuli.

Gwarantowana trwałość tych nowych koszul, jest dziś nieprześcignioną w tej gałęzi fabrykacji.

Wygodne i praktyczne także i na bale! Robią się we wszelkich fasonach z kołnierzami i bez.

W kilku miesiącach sprzedano przeszło **70 tysięcy** tych patentowanych koszul.

Wyłączne prawo wyrobu zastrzeżone jest prawnie podpisanemu wynalazcy i właścicielowi patentu, **a wszelkie podrabiania sądownie ścigane będą.**

Szczegółowe opisy i rysunki patentowanych koszul, posyła się odwrotnie **gratis i franco.** Przy zamówieniach na prowincję uprasza się tylko o dokładne podanie miary szyi w centimetrach.

Ceny od złr. 2·50 ct. i wyżej.

Sprzedaż tych koszul **dla Lwowa** ma wyłącznie

MAGASIN A LA VILLE DE PARIS Plac Halicki 2.

GABRIEL STARK.

Dotąd sprzedano w kraju i zagranicą 70.000 sztuk.

Dotąd sprzedano w kraju i zagranicą 70.000 sztuk.

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg i papry we włosach. Przy uporczywych cierpieniach używa się także nader skutecznego

Bergera Mydła maziowo-siarkowego.

Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Nowe: Bergera mydło Ichtyolowe

przeciw reumatyzmowi, czerwoności twarzy i chorobom skórnym. Cena 75 ct.

Nowe: Bergera mydło przeciw piegom

doskonały specyfik przeciw piegom. Cena 50 ct.

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.

BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i opalenia.

BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby zakaźne

BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady goścowe i reumatyczne.

BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. antyseptyczne mydło toaletowe.

BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i wszelkie nieczystości twarzy.

BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.

BERGERA mydło tymołowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Bergera med. mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. **Cena 35 ct.**

Prawdziwe tylko z tą marką.

BERGERA mydła znane są od lat 12tu a fabrykanci uzyskali dyplom honorowy na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej, w Wiedniu 1883.

Fabryka i główna ekspedycja: Apteka G. HELL w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa i Geilhofera; w Brodach: u M. Kulaka; w Czortkowie: u L. Nossa; w Tarnopolu: u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w Kopyczyńcach: u M. Redera; w Przemyślu: u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; w Stanisławowie: u A. Amrowicza, J. Macury, A. Strzenieckiego, jako też we wszystkich aptekach Galicji. 856

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje wyroby powroźnicze: 2232

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawęzniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:
Ks. Leon Pastor.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.